

Luty 2012 | nr 1, rok 1

SZKIEŁKIEM

MAGAZYN PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W KONINIE

IOŹYEN

www.pwsz.konin.edu.pl



Oknem rektora s. 4-5
Anioł wśród żebraków s. 25-27
Inauguracja 2011 s. 35-37
Lubię bajki s. 38-43
Fotograficzne safari s. 44-49



Foto: Łukasz Rembas

Drodzy Czytelnicy,

w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Koninie zaszło na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy bardzo wiele zmian, zarówno personalnych, jak i organizacyjnych. Przyszedł też czas na zmianę nazwy i formuły naszego czasopisma uczelnianego, ponieważ „Biuletyn PWSZ w Koninie” zamienia się wraz z tym numerem w magazyn „Szkiełkiem i okiem”. Zmiana nie wynika z tego, że poprzednia publikacja źle wypełniała swoją funkcję i nie sprawdzała się. Nie jest też wyrazem chęci zmieniania wszystkiego, co tylko się da, po to, aby nowe władze uczelni mogły podkreślić swoją odrębność i zaakcentować nowe otwarcie w każdym obszarze funkcjonowania uczelni. Wręcz przeciwnie, jako wieloletni czytelnik „Biuletynu” chcę podkreślić, że wpisał się on doskonale w krajobraz PWSZ i bardzo dobrze spełniał swoją rolę, informując pracowników, studentów i członków społeczności lokalnej o najważniejszych wydarzeniach w życiu uczelni i je komentując. Tym niemniej, każda, nawet wydawałoby się najlepsza koncepcja, także koncepcja czasopisma, z czasem traci na aktualności i wymaga modyfikacji, aby jak najlepiej sprostać zmieniającym się warunkom, nowym wyzwaniom oraz ewoluującym oczekiwaniom czytelników. Taki właśnie zamysł przyświecał opracowaniu magazynu „Szkiełkiem i okiem”, który ma nie tylko informować o tym, co dzieje się w uczelni, ale też szeroko te wydarzenia komentować, wyjaśniać podejmowane decyzje i prezentować kolejne zamierzenia. Ma on jednak ambicję być czymś więcej aniżeli tylko zbiorem relacji i sprawozdań, gdyż na jego łamach znajdują się też wywiady z ciekawymi ludźmi – wykładowcami, studentami, absolwentami, mieszkańcami miasta i regionu czy też zapraszonymi do PWSZ gośćmi. Ma to być również forum wymiany myśli na temat misji, zadań, bieżącego funkcjonowania i przyszłości uczelni. Na stałe pojawi się rubryka zatytułowana „PWSZ dla Konina”, poświęcona inicjatywom, przez które uczelnia wpisuje się w działalność oświatową, społeczną, artystyczną, kulturalną i biznesową miasta, którego władze będą dofinansowywać wydawanie „Szkiełkiem i okiem”.

Choć wiele się zmienia, to nie zmienia się osoba odpowiedzialna za przygotowywanie kolejnych wydań magazynu, redaktor



naczelną wydawnictwa uczelnianego, a jednocześnie inicjatorka zmian i pomysłodawczyni magazynu „Szkiełkiem i okiem”, redaktor Ewa Kapyszewska. Przez wiele lat z zaangażowaniem opracowywała kolejne numery „Biuletynu PWSZ” i jestem przekonany, że z takim samym entuzjazmem będzie się opiekowała jego nowym wcieleniem.

Mam nadzieję, że wprowadzone zmiany pozwolą na jak najpełniejsze ukazanie trudnej do przecenienia roli, jaką Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa odgrywa w mieście i regionie i że zamieszczane na stronach „Szkiełkiem i okiem” teksty spotkają się z Państwem zainteresowaniem i zachęcą do refleksji. Gorąco zapraszam do lektury!

Mirosław Pawlak
Rektor PWSZ w Koninie

Spis treści

Nic się nie dzieje z dnia na dzień	4
Wykład na Uniwersytecie Jagiellońskim	6
Uniwersytet Trzeciego Wieku	7
Udział w Radzie Trzydziestu	7
Wyjazd do Uppsali	7
Spotkanie z dyrektorami szkół	7
Oczekuję, że uczelnia będzie najlepsza	8
Wkrótce nowa strona internetowa	10
Uczelnia jest mi bliska	11
Rok nowych wyzwań i trudnych decyzji	12
Dochody i wydatki Konina w 2012 r.	13
Studia we współpracy	14
Rekrutacja w statystyce	16
Rady programowe doradzą	16
Wydziałowi Społeczno-Technicznemu	16
Szkolenie dla studentów wydziału w Turku	16
Pozytywnie ocenione	16
Singleton o uczeniu się języka	17
Studenci i księgowi będą współpracować	17
Taka gmina...	17
Nowi członkowie PAN	17
Podstawa pracy muzyka	18
Stymulująca i rozwojowa	19
Konferencja to również promocja	20
Akceptować z całym „bagażem”	21
James Joyce niestraszny	22
PWSZ na targach wydawniczych	23
Nie zemsta, lecz terapia	24
Anioł wśród żebraków	25
Współpraca z zagranicą w roku akademickim 2011/2012	28
Świat patrzył i nic nie mówił	30
Moje filmy nie są smutne	34
Studenci są najważniejsi	35
Lubię bajki	39
Fotograficzne safari	44
Na styku życia i koloru	50
Dziewczyny też mogą	52
Panie inżynier z Turku	53
Klikaj z głową	54
Szpik ratuje życie	55
Techniczne serce	56
Studenci zagrali dla Olka	57
Jędrzej Śniadecki a Artur Schopenhauer, czyli o szczęściu w wychowaniu fizycznym?	58
Wspólnymi siłami	60
Po ciekawych studiach, ciekawa praca	62
O bibliotekach szkolnych	63
Filmy dyplomowe w PWSZ	63
Szkoda, że się nie powtórzy	64
Futsaliści na podium	66
Koszykarki chcą stanąć na pudle	66



Nic się nie dzieje z dnia na dzień

Fot. Patryk Andre

Z prof. nadzw. dr. hab. Mirosławem Pawlakiem o pierwszych dokonaniach w nowej kadencji, planach oraz o satysfakcji z pracy naukowej rozmawia Ewa Kapyszewska.

Podczas inauguracji roku akademickiego 2011/2012 zapowiadał Pan wiele zmian na uczelni, których powodem jest między innymi nowa ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym. Mija właśnie piąty miesiąc Pana kadencji, co przez ten czas udało się zrobić?

Jesteśmy w trakcie przystosowywania wszelkich dokumentów do nowego prawa. Senat zatwierdził nowy Statut i Regulamin Studiów w PWSZ, a także Regulamin Przyznawania Pomocy Materialnej dla Studentów. Trwają prace nad innymi dokumentami, przede wszystkim nad dostosowaniem programów kształcenia do Krajowych Ram Kwalifikacji. Wkrótce rozpoczniemy prace nad nowymi programami kształcenia oraz sylabusami. Działa Komisja ds. Strategii Rozwoju Uczelni oraz Komisja ds. Opracowania Wewnętrznego Systemu Zapewnie-

nia Jakości Kształcenia. Rezultaty prac tych komisji będą musiały być jeszcze w tym roku zaakceptowane przez Senat.

Dużą zmianą dla uczelni jest powołanie drugiego prorektora, który ma dbać o rozwój szkoły i jej należyłą promocję. To świadczy, że obecne władze kładą nacisk na ten obszar działalności, niezmiernie ważny dla przyszłości PWSZ.

Myślę, że to bardzo potrzebna zmiana, usprawniająca funkcjonowanie szkoły. Dzięki temu mamy w tej chwili dwa oddzielne pionory działania: kształcenia oraz promocji i rozwoju uczelni. Nowy prorektor, którym została dr Joanna Chojnacka-Gärtner, ma dbać o to, by uczelnia była widoczna w mieście i regionie. I tak się właśnie dzieje. Podczas minionych miesięcy odbyło się w PWSZ kilka konferencji

naukowych, wystaw i spotkań. Jednym z najważniejszych wydarzeń była wystawa „Z popiołów Sobiboru”, która pokazała, że uczelnia jest otwarta na współpracę przy organizacji ważnych i ciekawych przedsięwzięć. Dbamy o to, by rozwijała się także współpraca z samorządami zarówno Konina, jak i powiatów ościennych. Wdzięczni jesteśmy władzom Turku, które wspierają nas w rozwoju Zamiejscowego Wydziału Budownictwa i Instalacji Komunalnych. Pani Prorektor dba także o zintensyfikowanie współpracy ze szkołami (odbyło się już kilka wykładów dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych) oraz środowiskiem biznesowym nie tylko Konina.

Zbliżamy się do jubileuszu 15-lecia funkcjonowania PWSZ w Koninie. To wydarzenie jest dla promocji wielkim

wyzwaniem. Co się będzie działo z tej okazji na uczelni?

Uroczyste obchody 15-lecia uczelni zostaną rozłożone na cały rok akademicki, a nawet będą poza niego wykraczać. Rozpoczną się 5 czerwca 2012 r. uroczystością nadania auli Centrum Wykładowo-Dydaktycznego imienia Jana A.P. Kaczmarka, a zakończą się międzynarodową konferencją neofilologów w październiku 2013 r. Cały rok będzie wypełniony różnego rodzaju spotkaniami i konferencjami. Pracujemy nad kalendarzem ciekawych wydarzeń, przede wszystkim naukowych.

W PWSZ dzieje się wiele. Poszerza się także oferta edukacyjna uczelni. Na jakie nowe propozycje mogą liczyć przyszli studenci PWSZ w Koninie?

Senat uczelni zatwierdził już kilka nowych specjalności na kierunkach filologia, pedagogika oraz praca socjalna. Trwają też prace nad nowymi kierunkami, ale jest jeszcze za wcześnie, by o tym mówić. Myślę o podpisaniu porozumienia o współpracy z Uniwersytetem Przyrodniczym w Poznaniu. To otworzy nam drogę do nowych kierunków studiów. Bardzo dynamicznie rozwijamy ofertę studiów podyplomowych, które w części organizowane są we współpracy ze środowiskiem lokalnym. Pracujemy też nad koncepcją studiów drugiego stopnia na kierunku filologia.

To informacja dla kandydatów na studia, a na jakie nowości mogą liczyć studenci uczelni?

Poszerza się oferta studiów za granicą. Do grona naszych partnerskich uczelni zagranicznych doszły kolejno: dwie w Turcji i po jednej na Węgrzech oraz Malcie. Zachęcam studentów do wyjazdów, bo to po pierwsze wielka przygoda, a po drugie – ogromna okazja do pogłębienia znajomości języka obcego.

Na początku swojej kadencji powołał pan pełnomocnika ds. informatyzacji uczelni. Czy są już rezultaty tych działań i czy jest Pan z nich zadowolony?

Prace idą zgodnie z planem. Pewnie nauczyciele i studenci zauważyli, że w wielu salach zainstalowaliśmy na stałe rzutniki multimedialne, co na pewno ułatwia i prowadzenie, i odbiór wykładów. Wybraliśmy wykonawcę nowej strony internetowej uczelni. Rozważamy możliwość jak najszybszego wprowadzenia elektronicznej obsługi studenta oraz legitymacji elektronicznych. Wszystkie zmiany, które

planujemy, wymagają czasu i nakładów finansowych. Z dnia na dzień nie da się wszystkiego zrobić.

Jest Pan rektorem aktywnym, tak jak Pan to zapowiadał. Ostatnio zaznaczył Pan swój udział w Wielkopolskiej Radzie Trzydziestu. Co to za gremium i dlaczego warto tam być?

Rada Trzydziestu działa przy Marszałku Województwa Wielkopolskiego i zrzesza rektorów najważniejszych uczelni w Wielkopolsce, a także samorządowców oraz przedsiębiorców. Pełni rolę opiniodawczo-doradczą. Obszar aktywności rady obejmuje problematykę związaną z innowacyjnym rozwojem Wielkopolski, uwzględniając zarówno założenia strategiczne, potencjał naukowo-badawczy, jak i aktualne wydarzenia mogące mieć wpływ na konkurencyjny rozwój województwa wielkopolskiego. W październiku ubiegłego roku brałem udział w wyjeździe studyjnym do Uppsali. Miałem okazję przyrzeć się jak wygląda w Szwecji współpraca nauki i biznesu. Mam nadzieję, że spostrzeżenia będę mógł wykorzystać na naszym gruncie.

Wyjazdy to nieodłączny element Pana działania. Gdzie ostatnio realizował Pan swoje pasje naukowe?

Miałem okazję być w Rzymie, Sztokholmie, ale także na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wszędzie wygłaszałem referaty. Poza tym brałem udział w konferencji „Classroom-oriented Research: Achievements and Challenges”, która odbyła się na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym w Kaliszu, ale organizowana była we współpracy z PWSZ w Koninie.

Jak godzi Pan swoją aktywność naukową z szefowaniem konińskiej uczelni?

Uważam, że moja aktywność naukowa i funkcja rektora nie są w konflikcie. Podczas kadencji, na którą zostałem wybrany przez społeczność uczelni, zamierzam zrobić jak najwięcej. Dlatego powołałem sztab ludzi, którzy pomagają mi w realizacji mojej wizji funkcjonowania uczelni i spełnieniu obietnic składanych pracownikom PWSZ podczas wyborów. Jednocześnie jestem cały czas naukowcem i będę nim dłużej niż rektorem, bo przecież w pracy naukowej nie obowiązuje kadencyjność. Zależy mi, by i w tej dziedzinie nadal się rozwijać i sięgać po jeszcze więcej.

Jest Pan specjalistą od nauczania języka. Dlaczego, Pana zdaniem, pomimo coraz nowocześniejszych metod na-

uczania, zwłaszcza języków, mamy kandydatów coraz gorzej przygotowanych do studiów?

Myślę, że zmierzamy, niestety, do amerykańskiego systemu edukacyjnego, który wcale nie zapewnia wysokiego poziomu nauki. Zapewnia masowość, ale niekoniecznie wysoką jakość. W USA jedynie elitarne uczelnie dają doskonałe wykształcenie. U nas system jest taki, że wystarczy zdobyć na maturze tylko 30 proc. punktów, aby ją zdać. Poza tym, młodzież często uczy się „pod egzamin”. Nauczyciele też czasem widzą podobnie swoją rolę; chcą, by uczeń zdał maturę. To nie jest skuteczna nauka języka: uczeń jest przygotowany jedynie do rozwiązywania pewnych zadań, ale nie osiąga odpowiedniej sprawności w posługiwaniu się nim.

Wielokrotnie powtarzał Pan, że lubi Pan pracę nauczyciela, pedagoga. Co najbardziej pociąga Pana w tym zawodzie?

Prawdziwym wyzwaniem jest dla mnie praca ze studentem, który wymaga pomocy, ukierunkowania. Satysfakcja jest ogromna, kiedy taki student odnosi sukcesy. To bardziej cieszy, niż wtedy, kiedy pracuje się z osobą już ukierunkowaną, który sama doskonale sobie radzi. Ale najbardziej satysfakcjonujące jest, kiedy moi uczniowie „przerastają mistrza” i robią coś lepiej ode mnie.

Czy wie Pan, jak wielu Pana byłych studentów odnosi sukcesy w życiu zawodowym?

Kilku moich absolwentów pisze pod moim kierunkiem prace doktorskie. Wiem też, że jeden z absolwentów naszej uczelni jest dyrektorem szkoły w Pekinie, a jedna z absolwentek uczy języka angielskiego w Australii.

Uchodzi Pan za człowieka wyjątkowo pracowitego. Ile godzin dziennie zajmuje Panu praca?

Obecnie, kiedy kończę pisanie książki, to zdarza mi się pracować długo, nawet kilkanaście godzin dziennie. Ale nie zawsze tak jest; wszystko zależy od tego, czy mam jakiś cel, który chcę zrealizować.

A w jaki sposób regeneruje Pan siły, bo nigdy nie widziałam Pana zmęczonego? Lubię oglądać filmy, ale przede wszystkim relaksują mnie długie spacery.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Wykład na Uniwersytecie Jagiellońskim

Prof. nadzw. dr hab. Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie, wygłosił 17 października 2011 r. wykład gościnny dla pracowników i studentów Instytutu Filologii Angielskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Wykład „Researching pronunciation learning strategies” koncentrował się na przeglądzie badań na temat stosowania strategii uczenia się wymowy w języku obcym oraz prezentacji narzędzi, które mogą być w tym celu wykorzystywane.

red. iwa

Uniwersytet Trzeciego Wieku

■ Stowarzyszenie Koniński Uniwersytet Trzeciego Wieku zainaugurowało 19 października 2011 r. w Centrum Wykładowo-Dydaktycznym PWSZ w Koninie rok akademicki 2011/2012. Wykład inauguracyjny „Jak skutecznie uczyć się języków obcych” wygłosił profesor Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie.

Stowarzyszenie, które od początku ma swoją siedzibę w PWSZ, rozpoczyna siódmy rok działalności. Słuchacze pracują w sekcjach: fotograficznej, historii sztuki, historycznej, języków obcych (angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego), komputerowej, literackiej, plastycznej i przyrodniczo-medycznej. Ponadto uczęszczają na zajęcia praktyczne z ratownictwa przedmedycznego, rekreacji ruchowej (aerobik, gimnastyka, joga), tańca, zajęcia turystyczne i rękodzieła artystycznego (biżuteria, decoupage, szydełkowanie).

W roku akademickim 2011/2012 oferta uniwersytetu wzbogaciła się o zagadnienia społeczne (prawo, socjologia, polityka, ekonomia, filozofia, religioznawstwo), autoterapię w schorzeniach stawów, gry towarzyskie (brydż, szachy, scrabble), klub działkowca oraz warsztaty psychoedukacyjne (satori – gra dydaktyczna wybaczenia).

red. iwa

Udział w Radzie Trzydziestu

Profesor Mirosław Pawlak został zaproszony do udziału w składzie Wielkopolskiej Rady Trzydziestu, powołanej przez Marka Woźniaka, Marszałka Województwa Wielkopolskiego. Rada Trzydziestu to grupa opinotwórczo-doradcza władz samorządowych województwa wielkopolskiego. Składa się z wybitnych przedstawicieli władz samorządowych, środowiska naukowego oraz reprezentantów biznesu z Wielkopolski.

red. iwa

Wyjazd do Uppsali

■ W październiku ubiegłego roku Rektor Mirosław Pawlak wziął udział w wizycie studyjnej członków Wielkopolskiej Rady Trzydziestu w Szwecji. Wyjazd do Uppsali odbył się w ramach projektu systemowego „Budowa Wielkopolskiego Systemu Innowacji”, finansowanego ze środków Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Celem wizyty było zapoznanie się z doświadczeniami i rozwiązaniami zagranicznych centrów innowacji oraz dokonanie wymiany poglądów dotyczących wdrażania polityki innowacji na poziomie regionu.

Przedstawiciele rady zapoznali się z sytuacją gospodarczą i innowacjami wprowadzanymi przez władze w Uppsali (która jest stolicą województwa i równocześnie największą gminą rolniczą Szwecji). W mieście tym swoją siedzibę mają dwa renomowane uniwersytety – Uniwersytet w Uppsali i Szwedzki Uniwersytet Nauk Rolniczych. Władze regionalne chcą stworzyć tutaj silny ośrodek uniwersytecko-przemysłowy, związany z naukami biologicznymi, medycyną i technologią materiałową. Stworzenie dogodnych i interesujących warunków do pracy i rozwijania badań naukowych ma służyć zatrzymaniu specjalistycznej kadry naukowo-badawczej w regionie. Wizja ta oparta jest na ścisłej współpracy pomiędzy władzami lokalnymi, uniwersytetami i miejscowymi przedsiębiorcami, których wspólnym celem jest rozwój regionalny i utrzymanie silnej pozycji rynkowej oraz ekonomicznej województwa z zachowaniem zasad zrównoważonego rozwoju. Uczestnicy delegacji reprezentujący uczelnie i samorządy skorzystali z wizyty i nawiązali kontakty z instytucjami, których działalność w skali Szwecji, jak i całego świata, można uznać za modelową w dziedzinie tworzenia innowacji.

red. iwa

Spotkanie z dyrektorami szkół

■ Dyrektorzy szkół ponadgimnazjalnych z Konina i gmin ościennych byli 19 października 2011 r. gośćmi Rektora Mirosława Pawlaka. Podczas spotkania rozmawiano o współpracy.

Rektor Pawlak zaproponował dyrektorom podpisanie porozumienia mającego na celu podjęcie działań w kierunku zacieśnienia stosunków między społecznością akademicką PWSZ w Koninie a społecznością uczniowską poszczególnych szkół.

W trakcie spotkania dyrektorzy szkół mieli okazję zapoznać się z osiągnięciami i planami uczelni oraz ofertą edukacyjną, także studiów podyplomowych, które są kierowane również do nauczycieli.

Takie spotkania to nie jedyna forma kontaktów między uczelnią i szkołami. Co roku pracownicy Działu Promocji PWSZ odwiedzają kilkadziesiąt placówek oświatowych, spotykając się z młodzieżą stojącą przed wyborem kierunku studiów i przybliżając im ofertę dydaktyczną oraz możliwości realizowania w PWSZ swoich pasji.

red. iwa



Fot. Ramona Kozłowska

Oczekuję, że uczelnia będzie najlepsza

■ Konwent Elektorów PWSZ w Koninie wybrał 20 grudnia 2011 r. dr Joannę Chojnacką-Gärtner na prorektora ds. rozwoju i promocji. Nowa prorektorka objęła pieczę nad promocją uczelni, wydawnictwem, współpracą z zagranicą oraz biblioteką.

Dr Joanna Chojnacka-Gärtner studiowała filologię germańską, choć jej pasją była pierwotnie matematyka. Język niemiecki postrzega dość specyficznie, bo jako system wzorów, a więc, po trosze, matematycznie. Studia germanistyczne ukończyła na UAM w Poznaniu w 1997 r., a później otrzymała dyplom Wyższej Szkoły Bankowej na kierunku marketing. Do 2003 r. mieszkała w Poznaniu i w tym czasie współpracowała, głównie podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich, z wieloma firmami, przede wszystkim niemieckimi. Z konińską uczelnią jest związana od samego początku, a przed jej uruchomieniem z Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych. Po 2003 r. przeprowadziła się do Słupcy i od tego czasu PWSZ w Koninie jest jej pierwszym i jedynym miejscem zatrudnienia. W 2007 r. obroniła pracę doktorską na UAM w Poznaniu i w tym samym roku objęła funkcję wicedyrektora Instytutu Neofilologii, a od września 2011 r. pełniła funkcję pełnomocnika rektora ds. promocji i rozwoju uczelni, rzecznika prasowego oraz dyrektora Instytutu Neofilologii. W instytucie była odpowiedzialna za praktyki studenckie w ramach projektu „Profesjonalne praktyki – profesjonalni nauczyciele”.

– Będę dążyć do tego, by PWSZ w Koninie stała się czołową uczelnią we wschodniej Wielkopolsce oraz w pełni zintegrowanym ośrodkiem edukacyjnym i kulturalnym. Chciałabym też, byśmy utrzymali liczbę studentów – mówiła dr Chojnacka-Gärtner podczas wystąpienia wyborczego.

Pani prorektorka zależy na zintensyfikowaniu rozwoju naukowego pracowników; to zadanie chce realizować we współpracy z prorektorem ds. nauki oraz pełnomocnikiem rektora ds. informatyzacji. – Wiem, że jesteśmy instytucją dydaktyczną, uważam jednak, że skoro zatrudniamy wielu znanych w świecie nauki wykładowców, to powinniśmy się nimi chwalić – uważa dr Chojnacka-Gärtner, która chce wspierać także działania władz uczelni zmierzające do uruchomienia studiów II stopnia. Do nadrzędnych celów swojej kadencji zalicza również zintensyfikowanie działań dotyczących informatyzacji procesu dydaktycznego i obsługi studentów.

Zadania w zakresie promocji, na których chce się skupić Pani prorektorka, to kształtowanie pozytywnego wizerunku uczelni oraz utrzymanie jej dotychczasowej wysokiej pozycji w regionie poprzez m.in. współ-

Fot. Patryk Andrie



pracę z mediami, kampanie informacyjne, uczestnictwo w zewnętrznych imprezach regionalnych, udział PWSZ w publicznych debatach oraz upowszechnianie wiedzy eksperckiej, organizowanie spotkań ze specjalistami w różnych dziedzinach, delegowanie pracowników do realizowania pokazowych zajęć w szkołach, zintensyfikowanie współpracy z otoczeniem gospodarczym, budowę sieci kontaktów i dobrych relacji ze środowiskiem lokalnym, działania dotyczące naboru na studia, monitorowanie potrzeb rynku oraz inicjowanie przedsięwzięć wspólnie z Samorządem Studentów PWSZ oraz innymi organizacjami studenckimi. Jeśli chodzi o współpracę z zagranicą, to najważniejsze jest jej zdaniem podtrzymywanie oraz rozszerzenie współpracy z uczelniami zagranicznymi, inicjowanie międzynarodowych projektów naukowych oraz poszerze-

nie oferty edukacyjnej w języku angielskim z myślą o studentach zagranicznych. W pracy z wydawnictwem uczelnianym chce się skupić na działaniach promujących publikacje naukowe i dydaktyczne, stworzeniu nowego kwartalnika informacyjno-popularnonaukowego, tworzenie czasopism naukowych i wprowadzenie ich na listę czasopism punktowanych. Będzie też dbać, by biblioteka wzbogacała się każdego roku o najnowsze publikacje, prowadziła działalność promującą PWSZ w regionie (wystawy, wernisaże, spotkania z przedstawicielami życia politycznego i kulturalnego). Dbać będzie także o współpracę biblioteki, wydawnictwa oraz działu promocji przy organizacji spotkań autorskich.

Prorektorka dr Joanna Chojnacka-Gärtner z entuzjazmem podchodzi do swoich

nowych obowiązków. Współpraca z działem promocji przez ostatnie trzy miesiące dała jej wiele satysfakcji. – Lubię pracować z ludźmi i lubię, gdy w pracy jest przyjazna atmosfera. Staram się łagodzić wszelkie konflikty – mówi dr Chojnacka-Gärtner. Do uczelni ma stosunek mocno emocjonalny. – Oczekuję, że PWSZ w Koninie będzie najlepsza. To jest dla mnie priorytet – dodaje.

Prywatnie dr Chojnacka-Gärtner jest mamą kilkuletniego syna, z którym lubi spędzać czas, najchętniej na sportowo. Jeździ na rowerze, nartach, pływa. Gotuje, jeśli ma wolną chwilę. Zamierza „podszlifować” swój angielski. Ma też plany naukowe związane z habilitacją. Nowej Pani prorektorki kibicujemy i życzymy sukcesów.

iwa

Wkrótce nowa strona internetowa

■ Wraz z początkiem kadencji Rektor Mirosław Pawlak powołał dr. Marka Derenowskiego na pełnomocnika ds. informatyzacji uczelni. W planach działania pełnomocnika jest zmiana wyglądu strony internetowej uczelni, ale także platforma e-learningowa oraz elektroniczne legitymacje studenckie.

– Założenie jest takie, że uczelnię mamy informatyzować na dwóch płaszczyznach – mówi dr Derenowski. – Sprawy na bieżąco załatwiane, to doposażanie sal w sprzęt multimedialny, rozwiązywanie codziennych spraw przy elektronicznej obsłudze konferencji, sympozjów, wystaw itp. Współpracuję w tych sprawach z Działem Teleinformatycznym uczelni. Wspólnie mamy zadbać przede wszystkim o to, by PWSZ mogła bez wstydu konkurować z innymi uczelniami, a także, by wykładowcy i pracownicy administracji mogli pracować w możliwie komfortowych warunkach – wyjaśnia.

– Bardziej dalekosiężnym pomysłem jest platforma e-learningowa dla uczelni. Oprócz tego planujemy usprawnić działalność administracji

i obsługi studenckiej poprzez wprowadzenie modułów do systemu Ordo, które pozwolą na obsługę elektroniczną studentów oraz administracji. Myślimy przede wszystkim o protokołach rekrutacyjnych. Chcielibyśmy też wprowadzić elektroniczne legitymacje studenckie – odkrywa swoje plany pełnomocnik rektora. – Być może już wkrótce zwrócimy się do samorządu miasta z propozycją, żeby takie legitymacje mogły pełnić również rolę biletów miesięcznych na korzystanie z komunikacji miejskiej – dodaje dr Derenowski, który planuje także wprowadzenie indeksu elektronicznego. – Jeśli mamy konkurować z innymi uczelniami, to też trzeba będzie się o to postarać.

Co na dzisiaj? Rozstrzygnęliśmy przetarg na zaprojektowanie nowej strony internetowej uczelni. Jest ona nie tylko narzędziem pracy dla nas, pracowników uczelni, ale także jej wizytówką oraz formą promocji – tłumaczy. Montujemy w tej chwili rzutniki multimedialne w salach wykładowych. Przymierzamy się do zainstalowania programu antywirusowego dla całej uczelni, żeby system był bardziej bezpieczny. Wkrótce zabierzemy się za elektroniczne legitymacje studenckie – mówi Marek Derenowski, pełnomocnik ds. informatyzacji uczelni.

iwa



Fot. Patryk Andre

Z Wiesławem Steinke, przewodniczącym Rady Miasta Konina i przewodniczącym Konwentu PWSZ w Koninie na kadencję 2010-2014, rozmawia Ewa Kapyszewska.

Przez kolejne cztery lata będzie Pan ponownie przewodniczył Konwentowi PWSZ w Koninie. Jakie ma Pan wspomnienia po pierwszej kadencji?

To było dla mnie bardzo ciekawe doświadczenie i ogromny zaszczyt. Konwent to ciało doradcze, z którego opinią liczą się władze uczelni, a rola instytucji, których przedstawiciele wchodzi w skład konwentu, jest nawet ważniejsza niż zapisano w statucie. Życie pokazało, że wiele kluczowych decyzji dotyczących uczelni, przede wszystkim inwestycyjnych, nie mogłoby być podjętych bez „zielonego światła” i deklaracji wsparcia zwłaszcza ze strony samorządu terytorialnego.

Jakie decyzje ma Pan na myśli?

Chociażby tę, która dotyczy największej inwestycji uczelni (Centrum Wykładowo-Dydaktyczne), ale i zmian restrukturyzacyjnych, uruchomienia nowych kierunków, a także powołania trzeciego wydziału (Wydziału Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia). Decyzje okazały się słuszne i rzutują na wizerunek uczelni. Bo to, że nowa aula jest wizytówką uczelni i należy do jednego z elementów budujących jej markę, nie ulega wątpliwości. Poza tym, współfinansując jako samorząd miasta tę inwestycję, mieliśmy na uwadze, że to także promocja Konina. Centrum Wykładowo-Dydaktyczne, a także kampus uczelni, który powstał na Morzysławiu, jest wizytówką miasta.

Wspomniał Pan, że konwent uczelni opiniuje plany uruchomienia nowych kierunków, ale skoro jest Pan doktorem nauk medycznych, to pewnie zależy Panu głównie na rozwoju kierunków związanych ze zdrowiem. Czy tak?

Owszem. Mocno kibicuję kierunkom medycznym i cały czas wiąże nadzieję z tą przestrzenią działalności dydaktycznej PWSZ. Żałuję bardzo, że nie podjęliśmy kolejnej próby uruchomienia pielęgniarstwa dziennego. Na pielęgniarstwie postawowym, prowadzonym przez uczelnię przez trzy lata, zebrała się sprawdzona



Fot. Ewa Kapyszewska

Uczelnia jest mi bliska

kadra i szkoda byłoby to roztrwonić. Poza tym, problem braku pielęgniarek nie zniknie z Konina, a wręcz będzie narastał. Za kilka lat nie będzie brakowało nam pięciu, dziesięciu pielęgniarek, ale kilkudziesięciu, a może nawet stu. Dzisiaj musimy o tym myśleć. Będę się starał, by dyskusja na temat pielęgniarstwa znowu ożyła i to nie tylko w zakresie studiów dziennych, ale także studiów postawowych, które nadal cieszą się dużym zainteresowaniem pielęgniarek. Będę także starał się przekonać władze PWSZ, by uruchomić jeszcze inne kierunki paramedyczne: ratownictwo medyczne i kosmetologię.

Przywiązał się Pan do tej uczelni i traktuje ją Pan jako swoją?

Zżyłem się z tą uczelnią i żyję problemami szkoły. To już piąty rok mojej działalności w konwencie. Dość często, na ile pozwala-

ją mi obowiązki, bywam na uczelni. Z przyjemnością patrzę na bazę materialną, bo ma kilka ciekawych budynków dydaktycznych, atrakcyjną aulę, kompleks sportowy, są miejsca noclegowe, jest biblioteka. Jest tu wszystko, co w uczelni o dobrej marce powinno się znaleźć.

Jakie ma Pan plany na kolejną kadencję?

Przede wszystkim będę się starał wspierać i dopingować władze uczelni, by podejmowały nowe wyzwania, otwierały nowe kierunki i specjalności. Ta elastyczność jest dzisiaj bardzo potrzebna, by coraz mniej absolwentów trafiało do urzędów pracy. Chciałbym też zapewnić, mówię to również w imieniu Prezydenta Miasta, że uczelnia jest samorządowi Konina bardzo bliska i że będziemy troszczyć się o jej przyszłość.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmowa z Józefem Nowickim, Prezydentem Miasta Konina

Rok nowych wyzwań i trudnych decyzji

wprowadzenie samodzielnego stanowiska Pełnomocnika Prezydenta ds. Osób Niepełnosprawnych i Organizacji Pozarządowych. Chodzi o to, by szybciej można było reagować na życiowe problemy mieszkańców. Z tego też powodu zacieśniamy współpracę ze stowarzyszeniami i organizacjami pozarządowymi. Spełnieniem przedwyborczych obietnic jest uruchomienie Biura Porad Obywatelskich i Porad Prawnych, gdzie każdy może skorzystać z bezpłatnych porad prawnika. Trwają prace przy budowie systemu, który umożliwi mieszkańcom dostęp do darmowego internetu.

A co z działaniami mającymi na celu poprawę sytuacji ludzi młodych?

Właśnie z myślą o młodych mieszkańcach naszego miasta rozpoczęliśmy działania mające doprowadzić do uzdrowienia w Koninie systemu oświaty. Współpracujemy z konińską PWSZ w kwestii uruchamiania nowych kierunków studiów. Zlikwidowaliśmy problem kolejek dzieci do przedszkoli, zwiększyliśmy liczbę miejsc w żłobku, wybudowaliśmy nowe place zabaw. Doposażyliśmy bazę sportową o kolejne atrakcje, wśród których jest jedyna w mieście i regionie ścianka wspinaczkowa oraz sztuczne lodowisko. Podjęliśmy działania mające na celu rozbudowę ścieżek rowerowych. Pozyskaliśmy kolejne mieszkania komunalne i socjalne, które w obecnej sytuacji są na wagę złota, choć głodu mieszkaniowego w tej kategorii lokali w mieście nie likwidują.

Miejsca w żłobkach, przedszkolach czy nowe lokale komunalne i socjalne to bardzo ważne przedsięwzięcia, jednakże o rozwoju miasta decydują inwestycje?

W minionym roku otrzymaliśmy kolejne środki unijne na dofinansowanie miejskich inwestycji oraz realizację programów, głównie w placówkach oświatowych. Intensywnie poszukujemy firm poważnie zainteresowanych inwestowaniem w Koninie. Przygotowujemy tereny pod inwestycje. Rozpoczęliśmy budowę zakładu termicznego unieszkodliwiania odpadów komunalnych, największej w historii naszego miasta inwestycji dofinansowywanej z funduszy unijnych, wartej ponad

342 mln zł. Pracujemy nad utworzeniem klastra przemysłowego i inkubatora przedsiębiorczości. Zgodnie z zapowiedzią, powołana została Rada Konsultacyjna ds. Gospodarczych przy Prezydencie Miasta Konina. Rada już na inauguracyjnym posiedzeniu pozytywnie zaopiniowała ponownie rozpoczęte przez miasto starania o pozyskanie środków unijnych na realizację zadania pod nazwą „Nowy przebieg drogi krajowej nr 25 w Koninie – II etap”.

Podsumowując pierwszy rok prezydentury obecnej kadencji nie sposób nie zauważyć, że przypadł on na czas wyjątkowo trudny dla polskich samorządów, zdeterminowany przez europejski i światowy kryzys gospodarczy. Jaki będzie dla samorządu Konina rok 2012?

To będzie kolejny trudny rok. Musimy bardzo rozważnie gospodarować miejskim budżetem. Cieszę się, że w tej kwestii mam wsparcie ze strony Rady Miasta Konina. Jest to dla mnie bardzo ważne. Jestem przekonany, że dzięki aktywnej współpracy z Radą Miasta uda się nam przeprowadzić wiele cennych dla miasta inwestycji i przedsięwzięć. Czekają nas wiele trudnych decyzji, myślę tutaj między innymi o kwestii funkcjonowania w mieście placówek oświatowych. Nowy rok rozpoczęliśmy od przystąpienia do procedury rozstrzygnięcia przetargu na modernizację wiaduktu Briańskiego. To samo czeka nas przy budowie zakładu termicznego unieszkodliwiania odpadów komunalnych. Są to ogromne wyzwania. Nie brakuje także wyzwań mniejszych, ale równie ważnych dla mieszkańców Konina. Chociażby budowa kompleksu boisk sportowych na osiedlu Wilków, budowa budynków socjalnych przy ul. Dąbrowskiej i Westerplatte, budowa i przebudowa dróg miejskich czy budowa placów zabaw. Jednym słowem, przed samorządem rok pełen wyzwań.

Jest początek roku, czego życzy Pan na ten nowy rok mieszkańcom Konina?

Przede wszystkim zdrowia, pogody ducha, realizacji wszystkich planów i zamierzeń, a także spokoju i poczucia bezpieczeństwa. Niech będzie to rok tylko dobrych zdarzeń i trafnych decyzji.

Dochody i wydatki Konina w 2012 r.

Budżet miasta Konina na rok 2012 został zatwierdzony Uchwałą nr 280 Rady Miasta z 20 grudnia 2011 r. Zakłada dochody w wysokości 354 366 708,90 zł, z czego dochody gminy to 240 663 807,84 zł, a dochody powiatu 113 702 901,06 zł. Wysokość wydatków wyniesie 375 204 304,06 zł.

W strukturze dochodów gminy największy udział stanowią podatki i opłaty (61,33%), które zostały zaprojektowane w wysokości 147,6 mln zł. Subwencja ogólna na 2012 r. wyniesie niewiele ponad 42,6 mln zł (tj. 17,71% dochodów gminy ogółem), natomiast dotacje celowe i wpływy prawie 30,3 mln zł (tj. 12,59% dochodów gminy). W strukturze dochodów powiatu nadal dominują subwencje i dotacje. Wynoszą one ponad 87 mln zł, co stanowi 76,5% wszystkich dochodów powiatu.

Limit wydatków został ustalony w budżecie na 375 204 304,06 zł. Na zadania gminne wydamy blisko 241,5 mln zł, a zadania powiatowe ponad 133,7 mln zł. Zgodnie z planem wydatków, podobnie jak w latach minionych, największą kwotę wydamy na zadania oświatowe i będzie to prawie 163,4 mln zł w tym: – dz. 801 – oświata i wychowanie: około 150,6 mln zł (w tym przedszkola ponad 28 mln zł); – dz. 854 – edukacyjna opieka wychowawcza: prawie 12,8 mln zł; – dotacje dla niepublicznych jednostek oświaty wyniosą 11,7 mln zł, z tego: przedszkola otrzymają 0,9 mln zł, gimnazja 1,2 mln zł, a szkoły ponadgimnazjalne 9,6 mln. 82,1% ogólnych wydatków zadań oświatowych stanowią wynagrodzenia osobowe i pochodne od wynagrodzeń.

Na pomoc społeczną zaplanowano ponad 47,7 mln zł, w tym 2,9 mln zł na dotatki mieszkaniowe. Na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego przeznaczamy prawie 6,8 mln zł, na kulturę fizyczną 9,9 mln zł, gospodarkę komunalną i ochronę środowiska 12,5 mln zł, gospodarkę mieszkaniową ponad 20,7 mln zł, a na bezpieczeństwo publiczne i ochronę przeciwpożarową około 10 mln zł.

Planowany na 2012 rok wynik budżetu to deficyt w wysokości 20,8 mln zł, który zostanie sfinansowany kredytem. Spłaty rat kapitałowych kredytów i pożyczek wraz z odsetkami wyniosą około 28,3 mln zł, co stanowi 8% dochodów budżetu miasta.

W 2012 r. planuje się do realizacji w pierwszej kolejności zadania inwestycyjne znajdujące się w Wieloletniej Prognozie Finansowej na lata 2011-2014, na które planuje się przeznaczyć prawie 41,3 mln zł, co stanowi 11% wydatków budżetowych ogółem. Należą do nich:

- rewitalizacja-odbudowa budynków mieszkalnych przy ul. Wojska Polskiego 4 i 6 w Koninie – 2 782 200 zł;
- budowa budynku socjalnego przy ul. M. Dąbrowskiej w Koninie (planuje się oddać 20 lokali mieszkalnych) – 1 295 000 zł;
- budowa lokali socjalnych w budynku wielorodzinnym przy ul. Westerplatte 2 w Koninie (przewiduje się oddać 14 lokali socjalnych w budynku wielorodzinnym) – 1 000 000 zł;
- nabycie nieruchomości gruntowych (obręb Łężyn i Wilków) – 499 000 zł;
- przebudowa skrzyżowania ulic: Jana Pawła II-Wyzwolenia-Popiełuszki – 500 000 zł;
- w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka – Wsparcie działań studyjno-koncepcyjnych w ramach przygotowania terenów inwestycyjnych dla projektów inwestycyjnych na zadanie pn. „Przygotowanie terenów inwestycyjnych w obrębie Konin-Międzylesie” – 467 400 zł;
- dokumentacje przyszłościowe na budowę i przebudowę ulic wraz z obiektami inżynierskimi (Trasa Warszawska wraz z sześcioma obiektami inżynierskimi) – 303 810 zł;
- dla poprawy warunków pracy w budynku Ratusza Miejskiego w Koninie planuje się usprawnienie funkcjonowania instalacji wentylacji i chłodzenia – 92 300 zł.

W 2012 r. rozpocznie się przebudowa Wiaduktu Briańskiego, wraz ze skrzyżowaniem ulic Kleczewska-Fryderyka Chopina. Przeznaczono na to zadanie 21 500 000 zł. Ponadto planuje się realizację zadań inwestycyjnych, m.in.:

- budowę ulicy Sierpińskiego – 1 500 000 zł;

- budowę ulic na Osiedlu Przydziałki (I etap) – 1 500 000 zł;
- budowę ulic na osiedlu Wilków (Leszczynowa i Borowa) – 1 000 000 zł;
- budowę ulic na osiedlu Chorzeń (Tulipanowa i Krokusowa) – 1 000 000 zł;
- budowę ulicy Janiny Porazińskiej – 500 000 zł;
- wykonanie przejścia dla osób niepełnosprawnych łączącego centrum miasta z osiedlem Zatorze (tunel PKP) – 130 000 zł;
- nabycie nieruchomości gruntowych (działek przy ul. Stodolnianej (obręb Przydziałki) pod budowę przepompowni) – 650 000 zł;
- budowa dróg na osiedlu Łężyn, rejon ul. Mostowej II etap (ul. Regionalna) – 500 000 zł;
- modernizacja i rozbudowa budynku przy ul. Kamiennej 28 w Koninie (rozbudowa i przystosowanie budynku na punkt przedszkolny oraz świetlicę środowiskową TPD) – 350 000 zł;
- budowa sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ul. Przemysłowej i ul. Goławickiej – 200 000 zł;
- wykonanie dokumentacji przyszłościowej na przebudowę obiektu mostowego w ciągu ulicy Bernardynka w Koninie (obręb Łężyn) – 200 000 zł;
- adaptacja pomieszczeń przeznaczonych na Ośrodek Wczesnego Wspomagania przy Przedszkolu Nr 32 z oddziałami integracyjnymi, ul. Przemysłowa 7 – 50 000 zł;
- aktualizacja dokumentacji projektowej na II etap nowego przebiegu drogi krajowej Nr 25 – 50 000 zł;
- doświetlenie przejść dla pieszych w Koninie (dokumentacja, wykonanie) – 200 000 zł;
- wykonanie dokumentacji projektowej na ścieżki rowerowe – 30 000 zł;
- wykonanie dokumentacji projektowej na przebudowę ulicy Wyspiańskiego – 35 000 zł;
- dokumentacja projektowa na budowę oświetlenia ulicznego przy Alei Cukrowniczej, ul. Pałacowej, ul. 150-lecia oraz ul. Kortowej – 30 000 zł;
- wykonanie dokumentacji przyszłościowej na budowę parkingu przy węźle ulic Wał Tarejwy i Warszawska – 50 000 zł.

W 2012 r. rozpocznie się realizacja projektu z EFS w ramach POKL pn. „Dobry pomysł na firmę – wspomagamy przedsiębiorczość w Koninie”. Projekt ma na celu rozwój przedsiębiorczości w mieście oraz poprawę sytuacji na rynku pracy poprzez wsparcie 70 osób zamierzających rozpocząć działalność gospodarczą w terminie od 2 stycznia 2012 r. do 30 września 2013 r. Planowany wydatek majątkowy projektu – 1 800 000 zł.

Dokończenie na str. 18 ▶



Fot. Maciej Sypniewski

Pierwszy rok prezydentury za Panem. Jaki był ten rok dla Konina?

Był to czas aktywnych działań na rzecz rozwoju miasta oraz stopniowego, konsekwentnego wprowadzania zmian w zarządzaniu. Wraz z moimi zastępcami staraliśmy się wywiązać ze złożonych wyborcom obietnic. Wiele z nich udało się już zrealizować, inne są w trakcie realizacji, są też takie zadania, których wdrożenie wymaga czasu i rozważnych decyzji. To jednak naturalne w sytuacji, gdy z programu przygotowanego na cztery lata, przychodzi zdać sprawozdanie już po pierwszym roku.

Przed wyborcami złożył Pan deklarację, że swoją prezydenturę podporządkuje Pan służbie mieszkańcom miasta. Czy ten rok to udowodnił?

Korzystałem z każdej okazji, aby być blisko mieszkańców; aranżowałem spotkania i sytuacje, aby umożliwić ludziom bezpośredni kontakt ze mną. A kiedy sam nieoczekiwanie znalazłem się w trudnej sytuacji, mając kłopoty ze zdrowiem, to w walce z chorobą pomogła mi ogromna życzliwość koninian. Za co serdecznie wszystkim dziękuję. Z myślą o mieszkańcach zmieniona została struktura Urzędu Miejskiego, m.in. poprzez

■ Pięć z dziesięciu studiów podyplomowych, prowadzonych w tym roku akademickim przez PWSZ w Koninie, realizowanych jest we współpracy z lokalnymi instytucjami lub na ich zlecenie. Stosowne porozumienia i umowy zostały podpisane w ubiegłym roku akademickim.

Partnerskie instytucje są cztery, a prowadzone wspólnie studia to: 1) animator i menadżer kultury (edycja I) – studia we współpracy z Konińskim Domem Kultury; 2) finanse i inwestycje samorządowe (edycja I) oraz 3) zarządzanie kadrami i prawo pracy (edycja II) – studia na zlecenie Urzędu Miejskiego w Kole, w ramach projektu unijnego; 4) organizacja i zarządzanie w sektorze publicznym (edycja I) – studia we współpracy z Urzędem Miejskim w Koninie; 5) profilaktyka społeczna i resocjalizacja (edycja I)

– studia we współpracy z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie w Koninie.

– Nasza uczelnia, a szczególnie Wydział Społeczno-Techniczny, stara się wpisać w edukacyjne aspiracje i potrzeby podregionu konińskiego. Te studia powstają właśnie dla ich realizacji i, co nas bardzo cieszy, we współpracy z lokalnymi środowiskami – podkreśla dr Artur Zimny, dziekan WS-T.

– Na etapie tworzenia wybranych studiów podyplomowych zaangażowanie lokalnych instytucji polegało na konsultowaniu koncepcji kształcenia na studiach, a w szczególności konsultowaniu planu studiów i ramowych programów przedmiotów. Z kolei obecnie, na etapie prowadzenia studiów, udział lokalnych instytucji polega na wsparciu procesu dydaktycznego poprzez wykorzystanie wiedzy, doświadczenia i umiejętności ich przedsta-

wicieli będących specjalistami w danych dziedzinach – dodaje dziekan.

Kilkumiesięczna już współpraca została wstępnie podsumowana podczas spotkania przedstawicieli partnerskich instytucji, które odbyło się 16 listopada 2011 r.

– Pomoc społeczna to dziedzina polityki społecznej, która podlega ciągłym zmianom, przede wszystkim dlatego, że każdego dnia inny jest klient pomocy społecznej. Nawet jeśli dotyczy to tej samej osoby – tłumaczyła podczas spotkania Anna Kwaśniewska, zastępca dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Koninie. – Tak jak zmienia się człowiek i jego potrzeby, tak powinna ulegać zmianie wiedza i kwalifikacje osób realizujących zadania pracownika socjalnego. Stąd potrzeba stałego dokształcania – mówiła, dodając, że dla instytucji, którą reprezentuje, współpraca z PWSZ jest

ważna, bo dzięki niej nasi studenci mają praktykę w MOPR, a dwóch pracowników tej instytucji prowadzi zajęcia w PWSZ.

Robert Glapa, wicedyrektor Konińskiego Domu Kultury, zgodził się ze swoją przedmówczynią. – Podpisuję się pod tym, co mówiła pani dyrektor o ciągłych zmianach w strukturze działań. To dotyczy również mojej dziedziny. Kiedyś usłyszałem zdanie, które mnie zbulwersowało, że na kulturze zna się każdy, że kulturą mogą zajmować się wszyscy. Chyba do końca tak nie jest – oburzył się wicedyrektor KDK. – Dlatego dobrze, że kierunek animator i menadżer kultury pojawia się w Koninie. Bo w regionie konińskim wiele osób, które zajmują się kulturą nie mając odpowiedniego wykształcenia, na pewno czuje nie tylko chęć zdobycia tego dokumentu, który będzie ich predestynował do tego, aby móc zajmować odpowiednie

stanowiska, ale także do tego, by zdobywać wiedzę. Tej wiedzy jest ogrom! – zaznaczył.

Również koniński samorząd, wg zapewnień Marka Zawadzkiego, sekretarza Miasta Konina, chętnie podjął się współpracy, uznając, że służy to kształceniu kadr dla naszego regionu, kadr, które mogą pracować w administracji sektora publicznego.

We współpracy z Kołem realizowany jest projekt unijny dotyczący wdrożenia usprawnień zarządczych oraz szkolenia kadr zarządów gmin: Koło, Grzegorzew, Kościelec, Osiek Mały i Kłodawa. – Przeprowadzenie tego przedsięwzięcia jest bardzo ważne, bo trzeba stale podwyższać kwalifikacje pracowników urzędów, a taka szansa może się drugi raz nie powtórzyć – powiedział Artur Zwierzyński, kierownik Wydziału Organizacyjnego Urzędu Miasta Koła.

Zgodnie z treścią zawartych porozumień i umów, absolwenci studiów, oprócz świadectwa ich ukończenia, otrzymają dyplomy wystawione przez PWSZ w Koninie wspólnie z lokalnymi instytucjami.

Na studia podyplomowe przyjęto w tym roku 280 studentów, z tego 130 we współpracy partnerstwie. Studia są realizowane w toku nie tylko dwu-, ale również trzyletnim. W tej chwili na wszystkich studiach podyplomowych w PWSZ studiuje 366 osób. – Warto dodać, że w podregionie konińskim i w samym mieście nasza uczelnia jest liderem, jeśli idzie o tę formę kształcenia. Studiami podyplomowymi zajmujemy się niemal od początku istnienia uczelni. Do tej pory zrealizowaliśmy 63 edycje studiów, ukończyło je 2386 osób – przypomniał dziekan Zimny.

aria, iwa

Studia we współpracy



Fot. Patryk Andre



Fot. Patryk Andre

■ Żaden z tegorocznych kandydatów na studia w naszej uczelni, który wypełnił specjalną ankietę (400 osób), nie wystawił nam złej opinii. Dla większości z nich, głównym, a zarazem najwygodniejszym źródłem informacji na temat PWSZ w Koninie był przede wszystkim internet, ale liczyła się też opinia naszych studentów i absolwentów.

Rekrutacja w statystyce

Rekrutacja na obecny rok akademicki rozpoczęła się 15 czerwca 2011 r. Proces obejmował rejestrację na stronie internetowej PWSZ oraz złożenie w Biurze Rekrutacji odpowiednich dokumentów, tj. podania, dowodu wpłaty oraz orzeczenia lekarskiego w przypadku trzech kierunków: wychowanie fizyczne, turystyka i rekreacja, fizjoterapia. W sumie do Biura Rekrutacji wpłynęło 1510 podań (tj. 1296 kandydatów); 174 osoby złożyły podania na dwa kierunki, 17 osób na trzy, a na cztery kierunki dwóch kandydatów.

Najwięcej kandydatów pochodziło z województwa wielkopolskiego – 1225. Na drugim miejscu znalazło się województwo łódzkie – 29 osób, natomiast na trzecim kujawsko-pomorskie, z którego zgłosiło się

26 chętnych do uzyskania dyplomu naszej uczelni. Z pozostałych województw (nawet tak odległych, jak śląskie i podkarpackie) podania złożyło łącznie 16 osób. Spośród wszystkich województw, z których zgłaszały się kandydaci, tylko w jednym liczba zgłoszonych mężczyzn była większa niż liczba kobiet, było to województwo podlaskie, skąd podanie złożyła tylko jedna osoba –

ów większościowy liczebnie i procentowo mężczyzna. Tu warto zauważyć, że tradycyjnie mężczyźni przeważali liczebnie wśród kandydatów na studia inżynierskie, przykładem niech tu zaświeci mechanika i budowa maszyn, gdzie w sumie zgłosiło się 168 mężczyzn i tylko dziewięć kobiet. W tym miejscu warto też napisać, że na studia stacjonarne kobiety złożyły 926 podań (60%), a na niestacjonarne – 584 (40%).

Ogólnie na studia w trybie stacjonarnym złożono 1073 podania. Najliczniej na zarządzanie – 188 (w tym 131 kobiet i 57 mężczyzn), najmniej na edukację artystyczną w zakresie sztuki muzycznej – jedynie osiem (w tym pięć kobiet i trzech mężczyzn). Natomiast 437 podań wpłynęło na studia w trybie niestacjonarnym. I w tym

trybie najwięcej chętnych było na kierunek zarządzanie – 105 (w tym 55 kobiet, 50 mężczyzn), a jedynie na edukację artystyczną – nikt, niestety, nie złożył podania.

Największą grupę kandydatów stanowili urodzeni w latach 1991-1992 absolwenci szkół średnich z 2011 r. – 867 osób oraz 96, które ukończyły szkołę średnią rok wcześniej. Blisko 45% kandydatów wskazało jako typ ukończonej szkoły licea ogólnokształcące, 33% jest absolwentami techników, a 16% ukończyło licea profilowane. Wśród kandydatów 4% nie wskazało ukończonego typu szkoły, co nie oznacza, że nie mieli matury, po prostu nie udzielili żadnej odpowiedzi. W ogólnej liczbie kandydatów, 624 to absolwenci konińskich szkół średnich, co stanowi 48% badanego ogółu.

Zdecydowana większość kandydatów pochodzi z województwa wielkopolskiego i mieszka w promieniu do 60 km od uczelni, trochę częściej na wsi (687) niż w mieście (609).

Na koniec kilka danych dotyczących tego, czy jako uczelnia jesteśmy lubiani i dobrze postrzegani przez naszych przyszłych studentów. Otóż okazuje się, że nie jest źle: 42% wystawiło nam ocenę bardzo dobrą, 51% dobrą, 7% średnią, a zlej nie wystawił nikt!

aria

Rady programowe doradzą Wydziałowi Społeczno-Technicznemu

■ Rada Wydziału Społeczno-Technicznego PWSZ w Koninie powołała w grudniu 2011 r. rady programowe dla kierunków studiów: edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej, filologia, mechanika i budowa maszyn, pedagogika, politologia, praca socjalna i zarządzanie.

Rady programowe tworzą nauczyciele akademicy, studenci oraz przedstawiciele środowiska społeczno-gospodarczego prowadzący działalność w zakresie zbieżnym z danym kierunkiem studiów. Rady mają charakter opiniodawczo-doradczy, a ich zadaniem jest udział w kształtowaniu koncepcji kształcenia na kierunku studiów, w szczególności poprzez wskazywanie pożądanych umiejętności, kompetencji absolwentów oraz wskazywanie potrzebnych zmian w celu doskonalenia programu i procesu kształcenia.

red. iwa

Szkolenie dla studentów wydziału w Turku

■ Studenckie Koło Naukowe POP (Protect our Planet), wraz ze swoim opiekunem, dr. inż. Robertem Cichowiczem, zorganizowało 25 listopada szkolenie z udziałem firmy Wilo, przedstawicielem światowego producenta pomp.

Firma oferuje technologię i fachową wiedzę niezbędną do eksploatacji i stosowania wysokiej jakości pomp i systemów pompowych do instalacji grzewczych, chłodniczych, klimatyzacyjnych, zaopatrzenia w wodę oraz odprowadzania ścieków. Szkolenie odbyło się w Zamiejscowym Wydziale Budownictwa i Instalacji Komunalnych w Turku. Wszyscy zainteresowani studenci, którzy wzięli udział w szkoleniu, oprócz fachowej wiedzy otrzymali również materiały szkoleniowe, które będą im pomocne na zajęciach.

red. iwa

Pozytywnie ocenione

■ Polska Komisja Akredytacyjna oceniła pozytywnie jakość kształcenia na kierunkach inżynieria środowiska oraz zarządzanie.

Prezydium Polskiej Komisji Akredytacyjnej stwierdziło, że uczelnia spełnia wymagania kadrowe, programowe i organizacyjne do prowadzenia studiów pierwszego stopnia na kierunku inżynieria środowiska, który jest prowadzony w Zamiejscowym Wydziale Budownictwa i Instalacji Komunalnych w Turku. Poziom kształcenia na kierunku odpowiada podstawowym kryteriom jakościowym.

Podobną opinię prezydium komisji wydało na temat kierunku zarządzanie. Oba kierunki zostaną ponownie poddane ocenie w roku akademickim 2017/2018.

iwa

Singleton o uczeniu się języka

■ Wykład „Thorny issues in age-related SLA research” dla studentów filologii angielskiej PWSZ w Koninie wygłosił 19 października 2011 r. profesor David Singleton z Trinity College w Dublinie.

Studenci i księgowi będą współpracować

■ Porozumienie pomiędzy Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Koninie a Stowarzyszeniem Księgowych Oddział Wielkopolski w Poznaniu zostało podpisane w siedzibie uczelni 11 października 2011 r. PWSZ reprezentował prof. nadzw. dr hab. Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie, a Stowarzyszenie Księgowych Oddział Wielkopolski w Poznaniu – prof. zwyczaj. dr hab. Wiktor Gabrusewicz, prezes zarządu.

Współpraca obejmuje organizowanie wspólnych konferencji naukowych i międzyuczelnianych konkursów wiedzy o rachunkowości, współudział w organizowaniu konkursów dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych pod nazwą Akademia Rachunkowości, współpracę z nauczycielami szkół ponadgimnazjalnych, przeprowadzenie konkursu na najlepszą pracę licencjacką, organizowanie warsztatów dokształcających z zakresu rachunkowości dla studentów oraz działania w kierunku umożliwienia absolwentom PWSZ w Koninie, kierunku zarządzanie, specjalności finanse i rachunkowość przedsiębiorstw, przystąpienia do egzaminu na II stopień wg ścieżki Certyfikacji Zawodu Księgowego, bez konieczności uczestnictwa w kursach.

Tego samego dnia prof. Gabrusewicz wygłosił wykład: „Atrybuty współczesnej rachunkowości”. W wykładzie uczestniczyli pracownicy naukowo-dydaktyczni Instytutu Ekonomicznego, nauczyciele szkół ponadgimnazjalnych, członkowie Stowarzyszenia Księgowych Oddział Terenowy w Koninie, członkowie Studenckiego Koła Naukowego Rachunkowości CONTROLING oraz Koła Młodych Księgowych.

red. iwa

Profesor (pracujący obecnie w Zakładzie Filologii Angielskiej WP-A UAM w Kaliszu) jest jedną z czołowych postaci w świecie nauki zajmującą się badaniami nad uczeniem się języka obcego. Jest autorem wielu monografii, prac zbiorowych i artykułów ukazujących się w wiodących wydawnictwach na całym świecie. Głównym przedmiotem jego zainteresowania jest rola wieku w nauce języka, leksykon mentalny oraz kwestie związane z dwu- i wielojęzycznością.

red. iwa

Nowi członkowie PAN

Prof. dr hab. Ryszard Strzelczyk oraz prof. nadzw. dr hab. Jacek Lewandowski z Wydziału Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia PWSZ w Koninie zostali wybrani na członków Komitetu Rehabilitacji, Kultury Fizycznej i Integracji Społecznej Polskiej Akademii Nauk na kadencję 2011-2014.

iwa

Taka gmina ...

■ – Te badania pozwolą ustalić, od czego zależy poziom rozwoju każdej z gmin i wskazać, jakie działania należy podjąć, by dorównać tym lepszym – wyjaśnił dr Artur Zimny, współtwórca projektu „Rozwój społeczno-gospodarczy gmin podregionu konińskiego”, który realizowany jest przez Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Koninie i Radio „Konin”.

Badania były prowadzone w styczniu i lutym 2012 r., jednak wstępne prace rozpoczęły się już w sierpniu 2011 r. Obejmują 39 gmin wiejskich i miejsko-wiejskich regionu konińskiego. Nie są im poddane miasta powiatowe. Materiałami źródłowymi są obiektywne dane statystyczne dostępne w Banku Danych Lokalnych Głównego Urzędu Statystycznego.

O poziomie rozwoju gmin stanowić będzie 11 aspektów, tj. sytuacja demograficzna, aktywność gospodarcza, aktywność społeczna, zagospodarowanie infrastrukturalne, oświata i wychowanie, ochrona zdrowia, kultura i sztuka, stan i ochrona środowiska, turystyka i rekreacja, warunki mieszkaniowe oraz kondycja finansowa. Każda z nich rozбивa się dodatkowo na kilka szczegółowych zmiennych – w sumie w gminach miejsko-wiejskich – 30, a wiejskich – 33.

– Badania nie będą oczywiście doskonałe i na ich podstawie powstanie jedynie uproszczony model stanu gminy, jednak będą na tyle miarodajne, że nie tylko zaspokoją ciekawość, ale też pozwolą podjąć działania zmierzające do poprawienia najbardziej deficytowych obszarów, które ciągną gminę w dół – uważa dr Zimny. Dodaje także, że niektóre ze zmiennych wyeliminowano z prób badawczych, np. liczba

osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą na 1000 mieszkańców w wieku produkcyjnym lub dochody budżetowe gminy na jednego mieszkańca (w zł). – To takie zmienne, które zanadto windują lub dołują ogólny wynik. A chcemy, by było sprawiedliwie – wyjaśnia decyzyjnie.

Projekt zainicjowało „Radio Konin”, które nie tylko wiedzę o badaniach nagłośniło, ale też postanowiło prowadzić poświęcone temu tematowi debaty i rozmowy o mocnych oraz słabych stronach gmin z ich wójtami i burmistrzami. Do udziału zapraszani są także studenci PWSZ w Koninie reprezentujący poszczególne gminy. – To pierwszy taki ranking, dlatego warto o nim mówić – uważa Aneta Kwiatkowska, dyrektor RK i pomysłodawczyni projektu. – Na zakończenie sondażu przedstawimy wyniki i będziemy zachęcać samorządy do wykorzystania tej wiedzy – dodaje. Przy okazji odbędzie się esemesowy plebiscyt, który głosami słuchaczy regionu konińskiego wskaże gminę najbardziej przyjazną mieszkańcom.

Rezultaty badań ilustrujące, która z gmin przoduje (lub wręcz odwrotnie) w tak oczywistych dziedzinach, jak wysokość dochodów własnych gmin, inwestycje, stopień zwodociągowania i kanalizacji, ale też w liczbie urodzeń na 1000 mieszkańców, odsetek mieszkań wyposażonych w ustęp splukiwany, liczbie pomników przyrody, liczbie wypożyczeń bibliotecznych w ciągu roku na jednego czytelnika lub frekwencji w wyborach samorządowych, będą ogłoszone 8 marca podczas seminarium „Doskonalenie zarządzania w lokalnych samorządach”, które odbędzie się w Centrum Dydaktyczno-Wykładowym PWSZ w Koninie.

aria

Podstawa pracy muzyka

■ Dwa pianina cyfrowe i syntezator (Yamaha), trzy gitary klasyczne, wzmacniacze, miksery, projektor, a nawet kino domowe wzbogaciły zasoby Instytutu Edukacji Artystycznej PWSZ w Koninie. Ten dobrej klasy sprzęt muzyczny będzie wykorzystany do pracy ze studentami – przyszłymi nauczycielami muzyki i instruktorami placówek kulturalnych.

– Wysoka klasa tych instrumentów daje gwarancję, że nasi studenci pójdą w świat dobrze przygotowani do pracy. Umiejętność ich obsługi jest dziś podstawą pracy muzyka – podkreśla dr Jarosław Piotrowski, dyrektor IEA. Wśród zakupionego sprzętu jest również specjalistyczny program komputerowy do nutowego zapisu utworów (edytor nutowy) z możliwością natychmiastowego odtworzenia tego, co na wirtualnej pięciolinii lub pięcioliniach zostało zapisane i to w brzmieniu, jakiego sobie zażyczy kompozytor – fortepian, obój, skrzypce lub organy. Program (Finale 2012) jest kompatybilny z różnymi instrumentami elektronicznymi w systemie midi.

Zakupiono jednocześnie program do pracy w studiu nagraniowym (Cakewalk Sonar X1 Producer), służący do tworzenia i masteringu materiałów muzycznych, tj. piosenki, reklamy, spoty muzyczne. – Każdy student naszego kierunku nauczy się obsługiwać te programy i instrumenty. Po to go zakupiliśmy – zapewnił dyrektor Piotrowski.

Kino domowe będzie przydatne podczas zajęć z historii muzyki i literatury muzycznej, przy prezentacji dzieł muzyki poważnej i mniej poważnej oraz nagrań z koncertów, a także analizy własnej aktywności muzycznej. Wśród nowości w wyposażeniu IEA pojawiła się tablica interaktywna, która przydatna będzie przede wszystkim do pracy w szkole, projektor multimedialny oraz „drobiazgi”, jak metronom elektroniczny, statywy, nuty, pulpity do nut, futerały na instrumenty i podnóżki dla gitarzystów.

Pieniądze przeznaczone na zakup tego sprzętu pochodzą z budżetu uczelni oraz ze środków unijnych.

aria

► Dokończenie ze str. 13

Do realizacji w roku 2012 planuje się przyjmując, pod warunkiem otrzymania dofinansowania z budżetu państwa, poniższe zadania majątkowe:

- budowę placów zabaw w ramach programu rządowego „Radosna Szkoła” przy Szkole Podstawowej Nr 10, Szkole Podstawowej Nr 11 i przy Szkole Podstawowej Nr 15 – 346 350 zł;
- budowę placu zabaw w ramach programu rządowego „Radosna Szkoła” przy Specjalnym Ośrodku Wychowawczym – 119 500 zł;
- budowa kompleksu boisk sportowych na Osiedlu Wilków w ramach programu „MOJE BOISKO-ORLIK 2012” – 800 000 zł.

W ramach zakupów inwestycyjnych planuje się m.in. dotację do zakupu ciężkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla KM PSP w Koninie, który przeznaczony będzie także do usuwania skutków zanieczyszczeń chemiczno-ekologicznych (200 000 zł) oraz zakup parkometrów w celu realizacji zadania pn. „Strefa Płatnego Parkowania” (250 000 zł).



Akademia Wychowania Fizycznego

im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu

zaprasza do udziału

w Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej

Aktywność fizyczna w wieku starszym w badaniach naukowych

która odbędzie się 17 maja 2012 r.

Szczegółowe informacje na stronie: <http://www.twfia.awf.poznan.pl/konferencja.html>

twfia.awf.poznan.pl/konferencja.html

Stymulująca i rozwojowa

■ O wpływie uprawiania gimnastyki artystycznej na kręgosłup, o tym, czy agresywność u dorastających szermierzy przekłada się na efektywność ich działań sportowych, o historii szczypiorniaka, jak też o szczęściu w wychowaniu fizycznym wg Schopenhauera i Śniadeckiego i wielu innych zagadnieniach związanych z kulturą fizyczną i sportem mówiono podczas trzeciej już konferencji z cyklu „Kultura fizyczna – stan i perspektywy”.

– Konferencje mają służyć przede wszystkim rozwojowi naukowemu tutejszych młodych pracowników – tłumaczy prof. Ryszard Strzelczyk, pracownik naukowy Wydziału Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia PWSZ w Koninie oraz Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu – ale wpisuje się już w cykl konferencji ogólnopolskich. Jej tematyka się rozszerza; rozpoczynaliśmy od wychowania fizycznego, a dołączają teraz inne dyscypliny, np. turystyka. To wszystko jest stymulujące! Pojawiają się nowe przewody doktorskie. Jednym z osiągnięć tej konferencji są również dobre publikacje – wymienia jej atuty prof. Strzelczyk.

Te publikacje to monografie zawierające materiały konferencyjne. W tym roku artykułów było tak dużo, a tematyka tak szeroka, że redaktorzy naukowcy podjęli decyzję o zamieszczeniu ich w dwóch tomach. Pierwszy, zatytułowany *Wychowanie fizyczne, sport, zdrowie – problemy badawcze, weryfikacje empiryczne, aplikacje*, zawiera zagadnienia dotyczące aktywności fizycznej człowieka – jej uwarunkowań, przebiegu i różnorodnych skutków, a drugi, *Humanistyczne i społeczne aspekty kultury fizycznej*, skupia się na wynikach badań naukowych nad wymienionymi w tytule aspektami kultury fizycznej, które coraz częściej są przedmiotem badań w Polsce i na świecie.

Tegoroczna konferencja, która odbyła się 20 października 2011 r., zgromadziła około 70 uczestników. Obrady prowadzono w trzech sekcjach. Pierwszej – wychowania fizycznego i sportu – przewodniczyli profesorowie Ryszard Strzelczyk oraz Robert Szeklicki; drugiej – historii kultury fizycznej oraz turystyki i rekreacji – profesorowie Maciej Łuczak i Stefan Bosiacki. Natomiast trzeciej – fizjoterapii i zdrowia – profesorowie Jacek Lewandowski oraz Bogusław Marecki.

– Już przygotowujemy się do następnej – zapewnia dr Janusz Kwieciński, współ-

organizator konferencji i współredaktor wymienionych wcześniej tomów – i planujemy poszerzyć ją o sekcję studencką, by najlepsi studenci zainteresowani różnymi dziedzinami kultury fizycznej także mogli prezentować swoje spostrzeżenia z prowadzonych badań – wyjaśnia. Zadowolony z konferencji jest też dr Maciej Tomczak, drugi jej współorganizator i współredaktor monografii. – Z roku na rok liczba uczestników rośnie i jest to z pewnością jeden ze wskaźników rozwoju. Mam nadzieję, że w przyszłości stanie się konferencją międzynarodową – uważa.

Konferencja dotycząca różnych aspektów kultury fizycznej odbyła się dzięki zaangażowaniu pracowników Katedry Morfologicznych i Czynnościowych Podstaw Kultury Fizycznej, którą kieruje prof. dr hab. Bogusław Marecki. Patronat honorowy objęli prof. Mirosław Pawlak – rektor PWSZ, dr Piotr Inerowicz – dziekan Wydziału Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia oraz dr Wiesław Steinke – przewodniczący Konwentu PWSZ.

Współorganizatorami konferencji były Starostwo Powiatowe w Koninie i Urząd Miasta Konina.

aria



■ **Ponad stu uczestników z całego świata wzięło udział w międzynarodowej konferencji „Classroom-oriented Research: Achievements and Challenges” (Badania w klasie szkolnej: osiągnięcia i wyzwania), która odbyła się w Kaliszu w październiku 2011 r. – Jestem przekonany, że to wydarzenie przyczyni się do promocji obu uczelni oraz rozwoju naukowego filologów – uważa prof. dr hab. Mirosław Pawlak, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie, a zarazem kierownik Zakładu Filologii Angielskiej WP-A w Kaliszu – uczelni, które współorganizowały tę konferencję.**

Kaliskie spotkanie zgromadziło naukowców nie tylko z Polski, ale też Australii, Hiszpanii, Iranu, Malty, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, Wietnamu i Włoch. W sumie przedstawili przeszło 80 referatów, w tym kilka plenarnych. Wygłosili je: prof. Diane Larsen Freeman (Uniwersytet Michigan), prof. Paul Meara (Uniwersytet Swansea), prof. Michael Sharwood Smith (Uniwersytet Herriot-Watt w Edynburgu), prof. Simon Borg (Uniwersytet Leeds), prof. David Singleton (Trinity College w Dublinie) oraz prof. dr hab. Paweł Scheffler (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). To krajowe i zagraniczne autorytety w dziedzinie uczenia się języka obcego, metodyki nauczania języka oraz językoznawstwa.

– Organizacja konferencji, szczególnie międzynarodowych, to duże wyzwanie i tym bardziej cieszy, kiedy wszystko układa się tak, jak było zaplanowane. W przypadku tej konferencji jestem szczególnie dumny, że udało się zaprosić czołowe postaci w dziedzinie badań nad uczeniem się i nauczaniem języka obcego, osoby, które na co dzień publikują w renomowanych czasopiśmie i wydawnictwach – mówi z zadowoleniem prof. Pawlak.

Oprócz wykładów plenarnych, w równoległych sekcjach przeprowadzono obrady poświęcone zagadnieniom alternatywnych form ewaluacji uczniów, rozwijania kompetencji międzykulturowej, analizie dyskursu w klasie językowej oraz stosowaniu nowoczesnych technologii. Przedstawiono też wyniki wielu projektów badawczych.

A że nie samą nauką i pracą żyje naukowiec, uczestnicy konferencji poznali historię i zwiedzili miejsce obrad, czyli Kalisz – najstarsze polskie miasto. Posłuchali także, podczas specjalnego koncertu, utworów

Roberta Schumanna i Piotra Czajkowskiego w wykonaniu Filharmonii Kaliskiej.

Październikowe spotkanie badaczy nauczania języków obcych zorganizował Zakład Filologii Angielskiej Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu, Instytut Neofilologii Państwowej Wyższej Szkoły

Zawodowej w Koninie, Instytut Anglistyki Uniwersytetu Łódzkiego przy współpracy grupy badawczej Międzynarodowego Stowarzyszenia Nauczycieli Języka Angielskiego – IATEFL Research SIG. Patronat honorowy objął prof. dr hab. Bronisław Marciniak, rektor UAM oraz prof. dr hab. Mirosław Pawlak, rektor PWSZ w Koninie.

aria

Konferencja to również promocja



Fot. Fryk André

■ **– Profesjonalna praca socjalna wspomagana wolontariatem jest specyficzną odmianą służby społecznej, wykonywaną z mandatu społecznego i służącą zarazem wspólnemu dobru społecznemu zarówno na płaszczyźnie krajowej, jak i międzynarodowej – powiedziała dr Kazimiera Król podczas konferencji „Wolontariat wobec wyzwań w pracy socjalnej”.**

Wprowadzeniem do konferencji było wystąpienie mgr Doroty Kaźmierczak, wicedyrektor Instytutu Pracy Socjalnej, na temat idei wolontariatu oraz założeń „Europejskiego Roku Wolontariatu Propagującego Aktywność Obywatelską 2011”. – Wolontariat przynosi korzyści całemu społeczeństwu i buduje więzi między jego członkami. Dla samych wolontariuszy jest okazją, aby zrobić coś dla społeczeństwa i zdobyć nowe umiejętności. Może przybierać rozmaite formy – pomocy w ośrodku sportowym, szkole, szpitalu lub organizacji charytatywnej. Aktualnie około 20 proc. Europejczyków poświęca swój czas na tego rodzaju działania – mówią wytyczne zawarte w Krajowym Planie Działania dla Europejskiego Roku Wolontariatu 2011 w Polsce.

Cykl wystąpień zaadresowanych do przedstawicieli władz samorządowych, instytucji pomocy społecznej, organizacji pozarządowych, szkół i studentów zainaugurował wykład prof. dr hab. Anny Grzegorzcyk, która przedstawiła wolontariat w kontekście rozważań filozoficznych („Działanie jako miłość”).

Wystąpienie dr Kazimieri Król dotyczyło różnych aspektów wolontariatu, obszaru ich działań i roli oraz zadań wolontariatu wobec nowych wyzwań w pracy socjalnej. – Należy także podkreślić, że praca socjalna i wolontariat nasycone są wartościami humanitarnymi, z których wypływa zarówno etyka pracy socjalnej, jak i etyka wolontariatu – powiedziała dr Król. – Główną wartością pracy socjalnej i wolontariatu jest akceptacja człowieka z całym jego „bagażem”, ale także bogactwem życiowym. Właśnie te wartości stanowią o tym, że mamy tutaj do czynienia nie tylko z pracą, ale również, a może przede wszystkim, z misją i służbą społeczną – podkreśliła prelegentka.

O tym, jak wspierać wolontariat mówiła mgr Maria Remiezowicz, a Magdalena Kaj, która reprezentowała Stowarzyszenie „Jeden świat” z Poznania, opowiedziała o możliwościach, jakie daje międzynarodowy wolontariat. Oparła się na przykładzie programu „Młodzież w Działaniu” i *workcampów* organizowanych przez „Jeden świat”. Podczas spotkania w PWSZ towarzyszyło

jej dwoje wolontariuszy z Turcji i Włoch, którzy przyjechali na *workcamp* właśnie do Polski. Oni także podzielili się swoimi odczuciami związanymi z tego typu pracą.

Nietypowe wystąpienie miała Anna Tomaszewska z Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego. Ciekawie i żywiłowo przekazała swoje przeżycia wolontariuszki pracującej w Afryce w ramach Międzynarodowego Wolontariatu Don Bosko.

Dr Jolanta Twardowska-Rajewska mówiła o wolontariacie wśród seniorów i korzyściach z niego płynących – nie tylko dla beneficjentów, ale także dla samych wolontariuszy. Do działania w Fundacji im. doktora Piotra Janaszka zachęcała Zuzanna Janaszek-Maciaszek, jej prezes, która przedstawiła zakres działania fundacji i możliwości aktywności wolontariuszy w ramach tej organizacji.

O swoich doświadczeniach, a także możliwościach i korzyściach, jakie płyną z wo-

lontariatu w hospicjum mówił Krzysztof Zieliński z hospicjum w Licheniu Starym.

Ponieważ idea wolontariatu jest bliska członkom naszej uczelnianej społeczności, dlatego od kilku lat działa u nas Koło Wolontariuszy PWSZ w Koninie. O dotychczasowej działalności opowiedziała mgr Arleta Radomska, opiekunka koła, oraz Monika Koszewska, jego przewodnicząca.

Podsumowania konferencji dokonała dr Marta Cichocka, dyrektor Instytutu Pracy Socjalnej, który był organizatorem konferencji. Instytut jest zaangażowany w krzewienie idei wolontariatu od początku swojej działalności.

Prelegentami konferencji byli nauczyciele akademicy naszej uczelni oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych. Spotkanie odbyło się 5 grudnia 2011 r. w Centrum Wykładowo-Dydaktycznym PWSZ w Koninie.

prom., aria

Akceptować z całym „bagażem”



Fot. Monika Koszewska

James Joyce nieustraszny

■ Ponad 30 uczniów z kilkunastu szkół ponadgimnazjalnych z Konina i regionu wzięło udział w II Konkursie Tłumaczeniowym, który odbył się 14 grudnia 2011 r. w PWSZ w Koninie. Konkurs miał za zadanie promować Instytut Neofilologii oraz umożliwić młodzieży zainteresowanej językiem angielskim sprawdzenie swoich umiejętności.

Uczestnicy mieli 60 minut na przetłumaczenie trzech krótkich tekstów z języka angielskiego na polski. W trakcie pracy nad przekładem mogli korzystać jedynie ze słowników angielsko-angielskich. W tegorocznym zestawie znalazły się dwa teksty literackie: Jamesa Joyce'a i Maria Puzo oraz fragment przewodnika turystycznego. W zgodnej opinii uczestników, najtrudniejszy okazał się właśnie ów tekst z przewodnika, opisujący, *nota bene*, uroki polskiego Cieszyna. Podczas gdy jury pod przewodnictwem dr Magdaleny Pospieszynskiej-Wojtkowiak oceniało prace, uczestnicy konkursu wysłuchali multimedialnego wykładu na temat korzystania ze źródeł internetowych przy tłumaczeniu tekstów, który przygotował i przedstawił mgr Waldemar Markiewicz z IN.

Zwycięzcami tegorocznego konkursu zostali:

Weronika Gajewska (I nagroda) – Liceum Ogólnokształcące w Kole,
Joanna Lisiak (II nagroda) – Liceum Ogólnokształcące w Kole,
Dawid Staszewski (III nagroda) – Konińskie Centrum Edukacyjne Liceum Ogólnokształcące w Koninie.

Wyróżnienia otrzymali:

Małgorzata Kumosiak – Zespół Szkół Centrum Kształcenia Ustawicznego w Koninie,
Dawid Urbaniak – Zespół Szkół Rolniczych CKU w Kościelcu.

Zwycięzcy otrzymali bony podarunkowe sieci Empik oraz książki, powieści w oryginalnej angielskiej wersji językowej. Uroczystego otwarcia konkursu dokonał prof. Mirosław Pawlak, rektor PWSZ, a nagrody wręczyła dr Joanna Chojnacka-Gärtner, dyrektor IN. Organizatorkami tegorocznej edycji konkursu były: mgr Ewa Konieczna, mgr Magdalena Świcińska, mgr Bożena Miastkowska oraz mgr Sylwia Dominiak z Instytutu Neofilologii.

Ewa Konieczna

PWSZ na targach wydawniczych

■ Wydawnictwo PWSZ w Koninie brało udział w XV Jubileuszowych Poznańskich Dniach Książki Naukowej w Poznaniu (12-14 października 2011 r.) oraz Targach Książki Akademickiej i Naukowej ACADEMIA w Warszawie (19-21 października 2011 r.). Celem udziału w imprezach targowych była promocja wydawnictwa, a tym samym promocja uczelni oraz naszej kadry naukowo-dydaktycznej.

Wydawnictwo PWSZ w Koninie, choć do największych wydawnictw naukowych nie należy, ma kilka ciekawych pozycji, które może zaproponować szerszemu odbiorcy, dlatego od kilku lat systematycznie bierze udział w tego typu imprezach. To także okazja, by porównać się z tymi większymi i starszymi wydawnictwami, a także nawiązać ciekawe „znajomości” wydawnicze.

Poznańskie Dni Książki Naukowej

Podczas targów poznańskich, które odbywały się w Collegium Maius Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, organizatora targów, brało udział 62 wystawców. Nie była to tylko impreza handlowa, ale przede wszystkim spotkania z autorami, a także dyskusje na temat roli wydawnictw uczelnianych.

Podczas targów (13 października) odbyło się spotkanie autorskie z Kazimierą Król i jej książką *Żebractwo we współczesnej Polsce jako kwestia społeczna*, która ukazała się nakładem Wydawnictwa PWSZ w Koninie. W spotkaniu, które zgromadziło ponad 100 słuchaczy, wzięło udział prof. dr hab. Henryk Januszek, recenzent książki, oraz dr Marta Cichočka, dyrektor Instytutu Pracy Socjalnej PWSZ w Koninie. Podczas podsumowania targów zebrani wystawcy uznali spotkanie z autorką *Żebractwa* za najbardziej udane spośród wszystkich promocyjnych spotkań autorskich tych targów. Pomimo że książka nie została nagrodzona (nie mogła kandydować ze względu na to, że jest to jej drugie wydanie), została dostrzeżona i otrzymała wiele pochwał od szefów największych wydawnictw akademickich.

Targi Książki Akademickiej i Naukowej ACADEMIA

W murach Politechniki Warszawskiej zaprezentowało się 86 wystawców. Podczas targów odbywały się spotkania, m.in. z prof. Witoldem Jurkiem, podsekretarzem stanu w MNiSW oraz Anną Chrzanowską, radcą ministerstwa, na temat ministerialnych dotacji do podręczników akademickich. Przedstawiciele ministerstwa zatrzymali się przy półkach z książkami Wydawnictwa PWSZ w Koninie i wyrazili uznanie dla działań wydawniczych konińskiej uczelni. Zauważyli też, że jesteśmy na targach jedynymi przedstawicielami państwowych wyższych szkół zawodowych.

aria, iwa



Fot. Patryk Andre

Nie zemsta, lecz terapia

■ Traumie, którą przeżyło się w dzieciństwie, ale też w późniejszym wieku, i jej następstwom w dalszym życiu poświęcona jest książka *Osobowość a wczesny uraz relacyjny*, autorstwa Anny Suchańskiej i Teresy Schiller-Gąsiorowskiej. O analizie tego problemu i pracy nad książką opowiadały autorki podczas spotkania, które odbyło się 22 listopada 2011 r. w Bibliotece PWSZ w Koninie.



Fot. Patryk Andrie

Warto wiedzieć, że badania nad znaczeniem traumy, przede wszystkim długotrwałej (PTSD – *post-traumatic stress disorders*), bo właśnie taka może mieć kluczowe znaczenie i wpływ na osobowość człowieka, rozpoczęto dopiero sto lat temu. Materiał badawczy uzyskano lecząc nerwicę frontową u weteranów I wojny światowej.

Jak w każdej dziedzinie, i w tej zdania psychologów-teoretyków i praktyków na te-

mat znaczenia urazu są podzielone. Jednak autorki, co wynika z samego tytułu publikacji, podkreślają jego ogromne znaczenie. Zaniedbania w leczeniu mogą prowadzić nawet do autodestrukcji. Fachowa i szybka interwencja, a potem odpowiednio dobrana terapia pozwalają uporać się z urazem i normalnie po nim żyć. Książka zawiera więc nie tylko opisy rodzajów (i źródeł) traumy i ich konsekwencje, ale zasady oraz metody i techniki leczenia. Opisano w niej również indywidualne przypadki, w których cierpiący nie uświadamiał sobie korzeni swoich problemów i np. wypierał pamięć o długotrwałej przemocy wobec siebie. A przecież miało to znaczący wpływ na jego relacje z ludźmi, często najbliższymi.

Podczas spotkania prof. Anna Suchańska mówiła o ciągle niedostatecznej wiedzy naszego społeczeństwa na temat urazu i wstydzie, który nie pozwala szukać pomocy u psychoterapeutów. – Niektórzy pokrzywdzeni sądzą, że od traumy uwolni ich zemsta, a to właściwa terapia pozwala zaakceptować ją jako część swojego życia – podkreśliła. – Wydarzenia, którego doświadczyła ofiara nie da się usunąć z historii jej życia, wymazać z pamięci, ale można je zintegrować w obszarze własnej historii i tożsamości – dodała Teresa Schiller-Gąsiorowska. Autorki przytoczyły także najciekawsze i najtrudniejsze, często niejednoznaczne w rozpoznaniu przypadki PTSD, z którymi jako psychoterapeutki miały do czynienia. Obie podkreślały, jak wielką rolę w wychodzeniu z urazu ma wsparcie najbliższych, a jeśli to niemożliwe, osób ważnych dla pacjenta.



Anna Suchańska i Teresa Schiller-Gąsiorowska są związane z PWSZ, a szczególnie Instytutem Pracy Socjalnej od początku jego działalności. Są promotorkami wielu prac licencjackich napisanych i obronionych w naszej uczelni. Prof. Suchańska zajmuje się naukowo badaniami nad zachowaniami autodestrukcyjnymi i strukturą osobowości, a doktor Gąsiorowska psychologią kliniczną, psychoterapią, interwencją kryzysową oraz komunikacją społeczną.

Spotkanie zorganizowało Wydawnictwo PWSZ z pomocą biblioteki uczelnianej.

Książkę *Osobowość a wczesny uraz relacyjny* wydano nakładem naszego wydawnictwa. Można ją kupić w Archiwum PWSZ.

aria

K O N I N I E
W
P W S Z
Ć
O S O B O W O
S



Fot. Aleksandra Kwiatkowska

Anioł wśród żebraków

■ Kiedy zaczynała badania nad żebractwem, nie wiedziała, że jest to tak bardzo złożony problem społeczny i że dla niektórych żebrzących, to zawód, jak każdy inny. Chciała pomóc, ale okazało się, że większość żebrzących takiej pomocy nie chce przyjąć, bo to ich sposób na życie. Kazimiera Król, bo o niej mowa, problem żebractwa bada od ponad 20 lat. Jest jednym z nielicznych w Polsce naukowców, który zajął się nim tak dogłębnie.

Pod koniec lat osiemdziesiątych na ulicach Poznania pojawili się żebracy. Z czasem było ich coraz więcej. – Byłam przerażona liczbą osób, które prosiły o jałmużnę – wspomina. W związku z tym, że zawodowo zajmowała się sprawami ubóstwa, biedy, nie mogła przejść obok tego problemu obojętnie. – Interesowało mnie, czy podjęto, jakieś działania, czy zajęły się tym problemem jakieś służby społeczne – mówi dr Król. – Skontaktowałam się więc z odpowiednimi instytucjami z pytaniem, czy ktoś ma informacje na ich temat. Po wielu rozmowach zdałam sobie sprawę, że nie ma wiedzy na temat żebrzących

i dlatego postanowiłam działać – tłumaczy decyzję podjęcia się badań nad tym problemem. – Zaproponowałam straży miejskiej, policji, straży granicznej, by zechcieli mnie wspierać, bowiem przypuszczałam, że część żebrzących należy do grup przestępczych. Niestety, wtedy jeszcze nikt nie zdawał sobie sprawy ze skali zjawiska żebractwa i jego społecznego znaczenia. Przygotowałam więc ankietę badawczą i samodzielnie przeprowadziłam diagnozę problemu. Było to trudne i niebezpieczne. Z wynikami badań, które obrazowały skalę zjawiska żebractwa, zapoznałam władze Poznania. Dopiero wtedy zaproponowano mi przeszkolenie straży miejskiej, policji, pracowników socjalnych. Tworzyliśmy zespoły diagnostyczne i razem wychodziliśmy na ulicę – wspomina.

Pierwszym żebrakiem, do którego podszła był Rumun z dwójką dzieci. – Siedział z nimi koło Muzeum Narodowego; była zima, temperatura minus 15 stopni. Jedno z dzieci nie miało czapki na głowie. Zagadnęłam go i spytałam, dlaczego naraża dzieci na niebezpieczeństwo. Nic nie odpowiedział, a jego reakcją była ucieczka.

Następnym razem zaprosiłam żebrzące dzieci do baru na coś ciepłego. Opowiedziały, że mieszkają z wujkami i ciociami. Pojechałam pod wskazany adres i zastałam tam 40-osobową grupę Rumunów, członków gangu żebraczego. Teraz, po latach, przynajmniej, że to było nierozsądne i mogło się źle skończyć, ale była we mnie taka determinacja i siła, że nie bałam się. Nawet weszłam do jednego z domów, by z nimi porozmawiać – opowiada dr Król.

Podczas badań nad problemem żebractwa dr Król rozmawiała z wieloma osobami, które pracują na ulicy: z dziećmi zmuszanymi do żebractwa, z kobietami, które są przywożone do Polski i pozbawione dowodów tożsamości stają się członkiniami zorganizowanych grup przestępczych. Często kobiety, a także dzieci, poza żebraniem, zmuszane są również do prostytucji. – Bardzo szybko zweryfikowałam tezę, że to bieda zmusza ludzi do wyjścia na ulicę. Okazuje się, że w Polsce jest kilka, o których wiem, a przypuszczam, że jest ich więcej, dobrze zorganizowanych gangów żebraczych opartych na kryminalnych korzeniach i zarządzanych przez grupy z krajów Europy Środkowo-Wschodniej. – Te grupy całkowicie opanowały strategiczne punkty zebrania w dużych miastach – przynajmniej specjalistka od problematyki żebractwa. – Oczywiście, wśród żebrzących są osoby nie tylko ze środowisk patologicznych. Są wśród nich także ludzie bezdomni, niezaradni życiowo, osoby kalekie oraz psychicznie chore – dodaje.

Wśród jej znajomych żebraków jest starszy pan, który często gra na akordeonie na Placu Wolności w Poznaniu. To nie bieda wygania go na ulicę, ale potrzeba kontaktu z innymi ludźmi. To jest ten z przypadków, kiedy ulica daje żebrzącemu poczucie bycia w grupie.

Jak my, normalni ludzie, powinniśmy reagować przechodząc obok żebraka? Dr Król odpowiada, że każdą osobę trzeba traktować bardzo indywidualnie. – Wśród setek osób, z którymi rozmawiałam, byli ludzie, którym naprawdę trzeba było pomóc. Jednak zdecydowanie ponad 60 procent żebrzących to oszuści i przedstawiciele gangów żebraczych – uważa. – Zachęcam do tego, żeby dawać to (jeśli chcemy dawać), o co człowiek żebrzący prosi: jedzenie, ubranie, ale na pewno nie pieniądze. O pieniądze proszą najczęściej przedstawiciele gangów – przestrzega. Zebraka powinno się informować o instytucjach pomocowych. – Nie może być tak, że w XXI wieku ludzie żebrzą, bo nie mają co jeść. Mówię z całą odpowiedzialnością, że w Poznaniu każdy żebrzący,

który zgłosi się bądź zostanie skierowany do instytucji pomocowej, nie odejdzie bez pomocy, tylko musi chcieć – mówi z przekonaniem. Szczególnie powinniśmy być uczuleni na żebrzące dzieci, które często są wykorzystywane do żebractwa przez dorosłych opiekunów. Należy informować odpowiednie służby społeczne, które powinny zastosować, w zależności od przypadku, właściwe procedury pomocowo-interwencyjne.

Dr Kazimiera Król jest zafascynowana światem żebraczym, jego historią i współczesnością. Ten świat nie ma dla niej tajemnic. Poznawała go przez wiele lat. Spędzała noce na dworcach i odwiedzała wiele innych niebezpiecznych miejsc. Wielu żebraków zna z imienia, wie, co się z nimi aktualnie dzieje. Kiedy w mieście pojawia się ktoś nowy, jest duże prawdopodobieństwo, że dr Król zabierze go do baru na ciepły posiłek, porozmawia i poradzi, co robić. Są i tacy, którzy dzięki niej porzucili ulicę. Pierwszym z nich był mężczyzna, który żebrał, bo nie miał pieniędzy na lekarstwa, a także chorą psychicznie kobietą. – „Wzięłam” ich z tej ulicy. Udało mi się pomóc – mówi, ale zaraz dodaje, że na ogół ci ludzie wcale pomocy nie chcą. Jak na przykład Robert, alkoholik, od 17 lat bezdomny, którego zobaczyła idąc na spotkanie autorskie podczas Poznańskich Dni Książki Naukowej. Zabrała go do baru, kupiła jedzenie (pieniędzy nigdy nie daje), bo o nie prosił. Tylko tyle mogła dla niego zrobić. Robert żadnej pomocy socjalnej nie przyjmie, bo zna zasady: musiałby leczyć się z alkoholizmu.

By zgłębić wiedzę o żebraniu, dr Król wzięła udział w eksperymencie ulicznym – wcieliła się w rolę żebraczki. Eksperyment miał na celu poznanie emocji towarzyszących wyjściu na ulicę oraz opisanie interakcji z przestrzenią uliczną. Po tym wydarzeniu stwierdziła, że żebractwo może stać się nałogiem, bo ten „łatwy” pieniądz, który wpada do kiesy, powoduje, że chce się wyjść na ulicę znowu i znowu.

Dr Kazimiera Król, pracownik dydaktyczny w Instytucie Pracy Socjalnej PWSZ w Koninie, wyniki wieloletnich badań nad procederem żebractwa przedstawiła w książce *Zebractwo we współczesnej Polsce jako kwestia społeczna*, która została wydana nakładem Wydawnictwa PWSZ w Koninie. W 2010 r. ukazało się drugie wydanie rozszerzone i wzbogacone o ilustracje figur żebraczych, słownik gwary żebraczej i ulicznej, a także informacje na temat regulacji prawnych kwestii żebractwa. Szczególną wartością książki jest dokonanie w niej nie tylko diagnozy społecznej zjawiska żebractwa, ale

Fot. Aleksandra Kwiatkowska



także opracowanie propozycji dróg wyjścia z żebractwa i wskazanie odpowiednich instrumentów prawnych temu służących. Autorka o książce, ale przede wszystkim o problemie żebractwa, opowiadała na spotkaniach autorskich: podczas Poznańskich Dni Książki Naukowej w Poznaniu oraz w PWSZ w Koninie. Za każdym razem słuchacze nie mogli wyjść ze zdumienia, że ta drobna, piękna i uśmiechnięta kobieta zajmuje się tak trudnym i często niebezpiecznym problemem. Podczas spotkania poznańskiego, jeden z wydawców stwierdził: To anioł wśród żebraków!

– Chciałabym się zająć również innymi problemami społecznymi, ale ta sprawa wraca jak bumerang. Nadal bardzo aktualne i nierozwiązane są problemy żebractwa powiązane z wieloma patologiami społecznymi. Poza tym, pojawiają się nowi żebracy, nowe figury żebracze, nowe socjotechniki. Ten problem ewoluuje i mam nadzieję, że uda mi się nim zainteresować innych naukowców, ale również samorządy, organizacje pozarządowe – podsumowuje autorka, której marzy się, by zająć się kolejnymi trudnymi problemami społecznymi powiązanymi z problemem żebractwa.

Ewa Kapyszewska



Fot. Monika Wojciechowska

Zagraniczni u nas

W tym roku akademickim studiuje w naszej uczelni pięcioro studentów z Turcji. Pelin i Ilknur, dziewczyny z Ondokuz Mayıs University, przyjechały na semestr zimowy, który spędzają na kierunku zarządzanie, natomiast Ela i towarzyszący jej Can i Yalcin z Mersin University będą zgłębiać wiedzę na filologii angielskiej przez cały rok akademicki.

Początki życia w Koninie nie były dla tureckich przybyszów łatwe; poza uczelnią trudno im było porozumieć się w języku angielskim. To zmobilizowało ich do uczenia się polskiego. Już po raz kolejny trud nauczania obcokrajowców porozumiewania się

Współpraca z zagranicą w roku akademickim 2011/2012

w naszym języku wzięła na siebie mgr Wiesława Kozłowska z Instytutu Pedagogiki.

Studenci turecy (zwłaszcza filolodzy) szybko zintegrowali się z kolegami i koleżankami z roku, ale również z Samorządem Studentów. Uczestniczyli w wigilii przygotowanej przez samorząd, dzięki czemu mieli okazję poznać nasze tradycje bożo-

narodzeniowe. Mikołaj, który przybył na spotkanie, miał prezenty również dla nich, co ich bardzo zdziwiło, ale też ogromnie ucieszyło.

Ważnym elementem studiów zagranicznych w ramach programu Erasmus jest zwiedzanie i poznawanie kultury krajów europejskich. Erasmusowcy z Turcji zwiedzają nie tylko Polskę, ale jeżdżą po Europie. Cała piątka spędziła sylwestra w Paryżu wraz z erasmusowcami z całej Europy.

Nasi za granicą

W semestrze zimowym politologię w Mersin University studiował Mateusz Bańdosz. Tak mocno się tam zaaklimatyzował, że trafił nawet do reprezentacji miasta i uniwersytetu w futbolu amerykańskim. Mateusz poleca wszystkim studiowanie w tym mieście pełnym cudownych krajobrazów. Zwarł tam wiele przyjaźni i z całą pewnością będzie je podtrzymywał. Ma zamiar bywać w Mersin jeszcze wiele razy.

Podczas semestru letniego w partnerskich uczelniach zagranicznych studiować będzie dziesięcioro studentów PWSZ w Koninie. Universidad de la Coruna (Hiszpania) wybrała Kasia z filologii angielskiej.

Pozostała część studentów z kierunków politologia, turystyka i rekreacja oraz zarządzanie wyjedzie do Instituto Politecnico de Braganca (Portugalia). Studenci będą poznawać przedmioty zawodowe w języku angielskim, a także uczyć się języków tych krajów. Wszystkie wyjazdy realizowane są w ramach programu Erasmus „Uczenie się przez całe życie”.

Nauczyciele akademicki i pracownicy

W roku akademickim 2011/2012 sześciu nauczycieli akademickich wyjedzie do partnerskich uczelni zagranicznych, by przeprowadzić zajęcia dla tamtejszych studentów. Z możliwości wzięcia udziału w szkoleniach zagranicznych skorzysta także trzech pracowników administracyjnych PWSZ.

Goście z Holandii i Szwecji

W listopadzie ubiegłego roku odbyło się w PWSZ spotkanie kadry dydaktycznej i studentów z Holandii i Szwecji, które było częścią Wielkopolskiego Forum Innowacji Społecznych, realizowanego przez Departament Gospodarki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego. Celem spotkania była prezentacja zagadnień związanych z kulturą innowacji jako jednego z ważniejszych obszarów budowy społeczeństwa innowacyjnego.

W spotkaniu udział wzięli Henk van der Kraan i Małgorzata Sycz z Hogeschool Utrecht (Holandia), Susan Holmberg, wykładowca Mid Sweden University (Szwecja), John Thackara, uznany ekspert i konsultant w dziedzinie projektowania, oraz studenci Hogeschool Utrecht oraz Mid Sweden University.

Umowy o współpracy

Z inicjatywy prof. nadzw. dr. hab. Mirosława Pawlaka, rektora PWSZ w Koninie, w tym roku akademickim podpisano trzy umowy z zagranicznymi uczelniami: Pannon Egyetem (University of Pannonia) na Węgrzech, Uludag University w Turcji oraz Cukurova University w Turcji.

Uczelnie będą z nami współpracowały w ramach programu Erasmus „Uczenie się przez całe życie”. Umowy obejmują wymiany studentów, nauczycieli akademickich oraz pracowników administracyjnych.

Joanna Szczepańska
Biuro Współpracy z Zagranicą/red.



Fot. Monika Wojciechowska



Fot. z arciwum Mateusza Bańdosza

„Przykazanie piąte – nie zabijaj – nie jest wcale Boskim przykazaniem: to wszystko jest żydowskim wymysłem” – to odpowiedź wysokiego hitlerowskiego dygnitarza Stahle na protest ewangelickiego księdza Sautler, 4 grudnia 1940 roku, przeciwko zbrodni eutanazji.

(motto z książki *Sobibór – zapomniane powstanie* Thomasza Blatta)

Świat patrzył i nic nie mówił

... ideologii nazistowskiej byli pierwszym narodem skazanym
... owitą zagładę. Punkt 4 programu politycznego NSDAP
1920 r. Głosił: „... do niemieckiej wspólnoty narodowej mogą należeć
... wyłącznie Niemcy. Ludzie krwi niemieckiej bez względu na wyznanie,
... może być członkiem narodu, wobec tego nie powinien być członkiem
... niemieckiego...”.

... iu Hitlera do władzy. w latach 1933-1938, zaczęto realizować koncepcję
... i ludności żydowskiej z życia... „Karty norymberskie”
... nia 1935 r. zatwierdziły... Rzeszy.
... trynę państwową. Pozb... Wyłączyły
... wyborczego, zajmowa...
... ści życia politycznego...
... nie poza prawem.

... rasowy SS „Das Sch
... lnacht” pisał: „W
... ności wytępienie ży
... przestępstwa w nas

... ienie niemieckich
... ły preludeum do
... wanego przez Trze
... skiej” (Endlösung

Sztetl w Polsce, 1939 roku.

... w Sobiborze w 1927 roku i ten...
... Sobiborze nie starczyło, aby do...
... postaci całego wizerunku.

■ W historii cywilizacji człowiek wymyślił cztery miejsca natychmiastowej zagłady: Chełmno nad Nerem, Sobibór, Treblinkę i Bełżec. To były totalne fabryki morderstw, totalne fabryki śmierci, w których życie straciło 1 mln 700 tys. ludzi, przede wszystkim Żydów. W Sobiborze, o którym traktuje wystawa i którą można było zwiedzać (albo trafniej: przeżywać) w PWSZ w Koninie od października do końca grudnia 2011 r., zamordowano 300 tys. ludzi. Marek Bem, kustosz wystawy, mówi, że „... w Sobiborze dokonano 300 tys. morderstw”.

Wystawa „Z popiołów Sobiboru” (*From the Ashes of Sobibor*) przy wykorzystaniu różnorodnych środków narracji pokazuje drogę, jaką Żydzi przeszli w latach niemieckiej okupacji. Celem nazistowskiej polityki była świadoma eksterminacja narodu żydowskiego. Niemcy nazwali to „ostatecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej”. Do realizacji tego planu stworzyli, między innymi, obozy natychmiastowej zagłady – w tym

również obóz w Sobiborze. Ekspozycja „Z popiołów Sobiboru” składa się z około 100 paneli skomponowanych z fotografii i dokumentów historycznych oraz kilku towarzyszących im instalacji plastycznych (kryjówka na strychu, barak obozowy, plac apelowy, „droga śmierci”, barak tzw. fryzjerna, wejście do komory gazowej). Została podzielona na 11 części. Każda z nich prezentuje określony temat: dojście Hitlera do władzy, przedwojenne żydowskie miasteczka, wybuch II wojny światowej, kryjówek prześladowanej ludności, łapanki,

transporty do miejsc eksterminacji, obóz w Sobiborze, zabudowa obozowa, plac, na którym ofiary rozbięły się i pozostawiały ubrania, droga śmierci, barak, w którym kobietom obcinano włosy, wejście do komory gazowej, powstanie zbrojne więźniów i ucieczka z Sobiboru, stan obecny terenu po obozie i Muzeum Byłego Hitlerowskiego Obozu Zagłady w Sobiborze.

Prezentację w PWSZ wzbogacały bardzo żywiłowe opowieści Marka Bema oraz dwie wstrząsające wypowiedzi filmowe: Thomasza Blatta oraz Estery. Oboje znaleźli się wśród 60 osób ocalałych dzięki ucieczce z obozu. Tomasz Blatt poświęcił całe życie, żeby mówić o Sobiborze. Wystawa wzięła nazwę od jednej z jego książek poświęconych historii obozu.

– Sobibór funkcjonował 18 miesięcy (1942-1943). Fenomenem jest, że nikt nie przeszkadzał. Na stacji Sobibór kursowały pociągi pasażerskie, 100 metrów dalej funkcjonowało Nadleśnictwo Sobibór... Świat patrzył, nic nie mówił i przez 18 miesięcy

zamordowano tam 300 tys. ludzi z Francji, Holandii, Niemiec, Słowacji, Czech, terenów Związku Radzieckiego i terenów drugiej RP – mówił Marek Bem, kustosz wystawy.

Dziś żyje jeszcze 13 byłych więźniów Sobiboru, wśród nich Estera, która zadaje na końcu krótkiego o niej filmiku pytanie: DLACZEGO? Do dziś nikt tak naprawdę nie zna na nie odpowiedzi.

Wystawa „Z popiołów Sobiboru” prezentowana była dotąd w Muzeum Obozu De-

portacyjnego w Westerborgu i w National Monument Camp Vught w Holandii oraz w Muzeum Riviera San Sabba w Trieście, gdzie zwiedziło ją ponad 80 tys. osób. Koniną wystawę, której organizatorami byli Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Koninie, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie, Stowarzyszenie Naukowo-Kulturalne „Sztetl Konin”, Muzeum Byłego Hitlerowskiego Obozu Zagłady w Sobiborze (filia Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego we Włodawie) i Dom Spotkań z Historią, odwiedziło kilkuset uczniów, studentów, nauczycieli i mieszkańców miasta.

Ewa Kapyszewska



Fot. Monika Wojciechowska

■ – *Kino jest jak sen, pozwala zapomnieć nam o codzienności, staje się intymnym spektaklem, który każdy przeżywa w inny sposób. W ciemności, podczas projekcji budzą się magiczne uczucia, zaczynamy marzyć, identyfikować się z bohaterami, przeżywać ich perypetie. Kino potrafi zmieniać, uwrażliwiać, łaczyć – czytamy na stronie internetowej projektu „Polska Światłoczuła”, którego realizatorzy odkrywają i docierają do miejsc, do których warto dotrzeć z dobrym polskim kinem. Za takie miejsce uznali również Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Koninie, w której 21 października 2011 r. pokazali film „Jutro będzie lepiej” Doroty Kędzierzawskiej i Artura Reinharta.*

– Kiedyś dystrybutorzy urządzali premiery lokalne i zapraszali twórców i wykonawców na spotkania z publicznością. Takich spotkań teraz nam brakuje. Dlatego wymyśliłiśmy Polskę Światłoczułą – mówiła w Koninie Dorota Kędzierzawska. Projekt to nie tylko możliwość obejrzenia filmu, ale przede wszystkim okazja do podzielenia się swoimi odczuciami, zadawania pytań twórcom, ocena obrazu. Tak było również w PWSZ, a konkretnie w Centrum Wykładowo-Dydaktycznym, w którym pojawili się uczniowie, studenci, a także dorośli mieszkańcy naszego miasta.

Kędzierzawska, reżyserka takich filmów, jak „Wrony” czy „Pora umierać”, przyjechała do nas z obrazem „Jutro będzie lepiej”, przy którym pracowała z Arturem Reinhartem, autorem zdjęć. Bohaterami filmu są trzej bezdomni chłopcy mieszkający na dworcu kolejowym gdzieś w Rosji. Pewnego dnia postanawiają uciec do lepszego świata, do Polski. Postanowienie wprowadzają w czyn: wsiadają do pociągu i wyruszają w drogę. Historia nie kończy się dobrze – zostają odesłani do Rosji. – Chłopcy są naprawdę bohaterami. Oni mieli odwagę marzyć. Że marzenie się nie spełnia, to jest sprawa drugorzędna – mówi Kędzierzawska. – Podczas tej podróży wiele się o sobie dowiadują, zmieniają się relacje między nimi. To nie jest tylko film o ucieczce, to film o pokonywaniu drogi i o tym, jak wspólna przygoda, wędrówka, zmienia ludzi. To, co ci chłopcy przez odwagę wędrówki samodzielnie przeżywają, jak wychodzą z tego zwycięsko, dla siebie i wobec siebie, to nie jest smutne. Warto przeżyć coś takiego, niż nie robić nic. To, że chcieli zmienić coś w życiu, to jest pozytywna historia – podsumowuje.

Film jest przyjmowany różnie. – Czasem jest tak, że rozmowa po projekcji jest burzliwa i młodzież nie chce wyjść z sali, czasem są łzy i milczenie (w zakładzie karnym), czasem jest ogromnie wzruszająco – w świetlicach wiejskich, gdzie nigdy dotąd nie goszczono ekipy filmowej. Czasem sala jest pełna, a bywa i tak, że na widowni siedzą trzy osoby.

Filmy Doroty Kędzierzawskiej zawsze mówią o rzeczach bardzo trudnych („Nic”, „Pora umierać”) i najczęściej o dzieciach („Wrony”,

„Jutro będzie lepiej”, „Diabły, Diabły”, „Jestem”). – Uwielbiam pracować z dziećmi, bo są prawdziwe i otwarte – mówi reżyserka. Teraz jednak musi od dzieci odpocząć. – Nie mam wyjścia, piszę inny scenariusz – mówi na koniec.

Wizyta Doroty Kędzierzawskiej była w Koninie ważnym wydarzeniem, które odbyło się dzięki współpracy Górniczego Domu Kultury „Oskard” i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie.

Ewa Kapyszewska

POLSKA ŚWIATŁOCZUŁA

Moje filmy nie są smutne



Fot. Pałyk Andre

■ Tegoroczna uroczysta inauguracja roku akademickiego 2011/2012, która odbyła się 4 października, miała niezwykle oprawę. Prof. nadzw. dr hab. Wojciech Poznaniak, ustępujący rektor PWSZ w Koninie, zaprezentował się po raz ostatni w tożsakości rektorskiej, a obok niego pojawił się nowy rektor, prof. nadzw. dr hab. Mirosław Pawlak, który odebrał należne mu atrybuty władzy: łańcuch, berło i pierścień. Wszystko to działo się w auli dopiero co oddanego do użytku Centrum Wykładowo-Dydaktycznego.

Studenci są najważniejsi



Fot. Pałyk Andre



Prof. Wojciech Poznaniak przypomniał zebranym o najjaśniejszych momentach swojej kadencji. Miał się czym chwalić, bo od trzech lat uczelnia plasuje się na wysokim drugim miejscu w rankingu uczelni wyższych, bo za jego rektorowania rozpoczęto i zakończono największą inwestycję, bo wreszcie uczelnia zdobyła Akademickie Mistrzostwo Europy w Futsalu Kobiet w Tampere. – Szanowny Panie Rektorze, życzę Panu wielkich sukcesów w prowadzeniu uczelni. Ma Pan ogromne zasoby, które mogą zaowocować sukcesami. W mojej ocenie największym z tych zasobów jest Pana młodość. Jest Pan najmłodszym rektorem w Polsce – mówił prof. Poznaniak, który na koniec podziękował prof. Pawlakowi za wielką klasę, jaką pokazał w okresie „przejściowym”. – Szanuję Pana za to i zawsze będę o tym pamiętał

– zakończył swoją wypowiedź prof. Poznaniak.

Prof. Mirosław Pawlak podziękował ustępującemu rektorowi za cztery lata sprawowania funkcji, a także za sposób przekazania władzy. – To zawsze są trudne miesiące, kiedy jedna osoba jest rektorem elektem, a druga wciąż jeszcze sprawuje władzę. Nasza współpraca układała się w sposób wzorowy. Każdemu następnemu rektorowi życzę, by to się tak właśnie odbywało. Dziękuję Panie Rektorze i dziękuję za wszystko, co Pan dla tej uczelni zrobił – powiedział Rektor Pawlak żegnając Rektora Poznaniaka.

– Dzisiejsza inauguracja jest pierwszą inauguracją na kilku płaszczyznach. Jest to debiut dla Państwa i dla mnie osobiście.

Jest pierwszą inauguracją w tym nowym, pięknym budynku, auli Centrum Wykładowo-Dydaktycznego, który ma służyć także miastu, ma służyć organizacji konferencji, imprez kulturalnych. Jest to pierwsza inauguracja pod rządami nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Jest to pierwsza inauguracja dla mnie jako rektora, dlatego jest to dla mnie moment szczególnie, i jest to pierwsza inauguracja dla Was, drodzy studenci pierwszego roku – rozpoczął swoje wystąpienie inauguracyjne JM Rektor, prof. nadzw. dr hab. Mirosław Pawlak.

Następnie przedstawił plany dotyczące dostosowania uczelni do wymogów nowego prawa o szkolnictwie wyższym. W chwili, kiedy ukazuje się pierwszy numer nowego pisma uczelnianego, wiele z tych planów zostało już zrealizowanych. Obowiązu-

je nowy statut, nowy regulamin studiów i nowy regulamin przyznawania pomocy materialnej; trwają prace nad strategią rozwoju uczelni. Konwent Elektorów wybrał drugiego prorektora, który zajmuje się promocją i rozwojem uczelni. Nastąpił też, zapowiadany podczas inauguracji, rozdział promocji od wydawnictwa.

Ogromną ambicją rektora, o czym mówił podczas inauguracji, jest uruchomienie studiów drugiego stopnia na filologii. – Mam nadzieję, że za kilka lat ten cel uda się osiągnąć, bo to byłby wyraźny sygnał, że szkoła się rozwija.

Rektor przybliżył też inne plany, do których zaliczył informatyzację uczelni, rozwój działalności naukowej uczelni i jej pracowników, poszerzenie współpracy międzynarodowej, a także współpracy z samorządem lokalnym i przedsiębiorcami oraz ze szkołami ponadgimnazjalnymi.

– Kandydując na to stanowisko, z góry zakładałem, że będę rektorem aktywnym, że będę angażował się w życie uczelni, i że będę uczestniczył w najważniejszych dla uczelni wydarzeniach. Jest to mój obowiązek – mówił Rektor Pawlak, zapewniając, że będzie się z tego obowiązku wywiązywał jak najlepiej.

Na koniec prof. Pawlak zwrócił się do studentów pierwszego roku: „Studenci w każ-

dej uczelni są najważniejsi. Nie byłoby tej uczelni, nie byłoby innych uczelni, gdyby nie studenci. Wszyscy musimy o tym pamiętać i postępować tak, żeby studenci czuli się tu dobrze. [...] Chciałbym życzyć Wam powodzenia. Każde studia to okres wzlotów i upadków, sukcesów i porażek. Mam nadzieję, że te trzy lata w uczelni wykorzystacie jak najlepiej, że za trzy lata obronicie pracę dyplomową i będziecie gotowi do dalszego podejmowania decyzji o swoim życiu. Nie ma celów, których nie warto sobie stawiać, do których realizacji nie powinno się dążyć. Miarą sukcesu jest oczywiście osiągnięcie celu, ale miarą sukcesu jest też to, jak bardzo chce się ten cel osiągnąć. Życzę Wam wszystkiego dobrego. Mam nadzieję, że za trzy lata będę mógł wręczyć Wam karty absolutoryjne i że opuścicie uczelnię z takimi wynikami, jakie sobie wymarzącie”.

– Żeby osiągnąć wiele, trzeba mieć marzenia, bo one powodują, że możemy sięgać dalej i wyżej – mówiła do nowo upieczonych studentów Irena Tomaszak-Zesiuk, poseł RP ubiegłej kadencji. Życzenia powodzenia na nowej drodze i rektorowi, i studentom życzył też poseł Witold Czarnecki oraz, w imieniu wojewody Piotra Florka, Bogumiła Stanecka, dyrektor generalny Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, a także Wiesław Steinke, przewodniczący Rady Miasta Konina.

Ostatnia część uroczystości należała już tylko do Rektora Pawlaka i młodych ludzi, którzy dostąpili zaszczytu „pasowania” na studentów PWSZ w Koninie, a na koniec złożyli ślubowanie na sztandar uczelni.

iwa
Fot. Patryk Andre





- Dwukrotnie próbował dostać się na reżyserię do łódzkiej filmówki. Obecnie jest studentem drugiego roku pracy socjalnej w PWSZ w Koninie. Po licencji zamierza robić magisterium z oligofrenopedagogiki, ponieważ interesuje go praca z ludźmi, także zagubionymi i niepełnosprawnymi. Pasji filmowej pozostaje wierny i poza tym, że studiuje, kręci filmy, fotografuje i pomaga w prowadzeniu Konińskiej Akademii Filmowej „Otwórz oczy”.



Lubie bajki



Zrobił dotąd kilka filmów, w tym trzy fabuły. W październiku ubiegłego roku odbyła się premiera jego ostatniego filmu „Ucieczka”. Scenarzystą, reżyserem, odtwórcą jednej z głównych ról oraz wykonawcą rekwizytów był Łukasz Rembas, student pracy socjalnej. – Ten film jest spełnieniem marzeń z dzieciństwa, wyrazem fascynacji sagą Joan Rowling. Fabuła tego filmu osadzona jest mniej więcej w tym samym czasie. Opowiadamy historię rodziny magicznych

osób, które ukrywają się przed mocami ciemności. Tytuł „Ucieczka” wziął się stąd, że przez całą akcję filmu kryjemy się, uciekamy – mówi Łukasz. Zdjęcia do filmu trwały od grudnia do czerwca ubiegłego roku i powstawały w różnych miejscach: na kornińskiej starówce, we wnętrzach prywatnej kamienicy, w lesie i na starym cmentarzu. Zimą aktorzy grali przy dwudziestostopniowym mrozie, latem w upale w chaszczach nad Wartą. W filmie zagrali także Paulina

Kobojek, Gabriela Walczak, Ania Walczak oraz Paweł Barwinek. O efekty specjalne zadbał Norbert Witkowski.

Łukasz zainteresował się filmem jeszcze w gimnazjum, kiedy wziął udział w warsztatach prowadzonych przez Macieja Cuske, reżysera filmów dokumentalnych, absolwenta Mistrzowskiej Szkoły Reżyserii Filmowej Andrzeja Wajdy. Zaraz po tych warsztatach zrealizował swój pierwszy film



„Męki dorastania”. Potem, już w II Liceum w Koninie, była kolejna produkcja „Śpiew młodości”. Z jego udziałem powstał też film dokumentalny „Chińska wioska”, opowiadający o ludziach, którzy zetknęli się z kręconym w Koninie filmem Michała Kwiecińskiego „Statyści” (z Kingą Preiss i Bartoszem Opanią).

Młody filmowiec lubi, by jego filmy miały magiczną otoczkę. – Po prostu lubię bajki – wyznaje. W filmie interesuje mnie nie

tylko obraz końcowy, ale przede wszystkim przygotowania. Lubię usiąść przed pustą kartką, stworzyć coś, a potem zebrać ludzi i wspólnie z nimi pracować. To samo dotyczy sesji zdjęciowych – dodaje. Jego zdjęcia są stylizowane, wykreowane na fotosy z filmów. Sam szyje kostiumy, dobiera rekwizyty i robi charakteryzacje. Mówi, że lubi „znać się” nad czyjąś twarzą. Szyć nauczyła go babcia, a ojciec pomaga mu przy wykonywaniu szczególnie trudnych rekwizytów.

Łukasz Rembas, z zamiłowania filmowiec i fotografik, doskonale czuje się na kierunku praca socjalna. Część wakacji poświęca młodzieży, z którą wyjeżdża na kolonie. Ma bardzo dobry kontakt z dziećmi. Stara się zaszczyć w nich pasję do fotografowania i robienia filmów. Udało mu się to przynajmniej w jednym przypadku; wcześniej wspomniana Gabriela Walczak, gra rolę w jego kolejnym filmie, który jest w trakcie realizacji.

Ewa Kapyszewska
Fot. Z archiwum Łukasza Rembasa



U C I E C Z K A

Fotograficzne safari

- Dr Jarosław Styperek jest pracownikiem Wydziału Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia PWSZ w Koninie. Na kierunku turystyka i rekreacja prowadzi zajęcia z geografii turystycznej i krajoznawstwa. Podróżowanie jest jego pasją, a owoce swoich peregrynacji wykorzystuje na zajęciach ze studentami. Tym razem drogi zawiodył go do Kenii i Tanzanii.





Kolejna wyprawa dr. Jarosława Styperka odbyła się w lipcu ubiegłego roku. Kenijska trasa wiodła przez Nairobi, Rezerwat Masai Mara, Park Narodowy Jeziora Nakuru, równik, Wodospad Thomsona, plantacje herbaty, miasto Nakuru oraz Park Narodowy Amboseli.



– Podróżowaliśmy busem z podnoszonym dachem, z którego mogliśmy robić zdjęcia, a naszym przewodnikiem i jednocześnie kierowcą był Simon – wspomina dr Styperek. – W trakcie safari fotografowaliśmy i obserwowaliśmy lwy, gepardy, słonie, żyrafy, zebry, antylopy, hieny, guźce, bawoły, krokodyle, nosorożce białe, pelikany, flamingi, marabuty i wiele innych zwierząt. Noce spędzaliśmy w hotelach, gdzie prąd był rzadkością, albo w namiotach na sawannie.

Wyprawa obejmowała również Tanzanię. Na trasie wyprawy znalazły się: Arusha, Rezerwat Jeziora Manyara, Park Narodowy Serengeti, krater Ngorongoro. Krater Ngorongoro to swoista Arka Noego. Jest głęboki na ok. 600 metrów; zamieszkują tam zwierzęta, które nigdy się stamtąd nie wydostają. Ciekawostką i fajną przygodą są odwiedzić wioski Masajów, gdzie można podziwiać tańce, a także obejrzeć ich domostwa.





– Na koniec poleciliśmy na Zanzibar, gdzie są najpiękniejsze plaże świata. Zwiedzaliśmy Stone Town oraz wschodnie i północne wybrzeże wyspy. Obserwowaliśmy zjawisko odpływu na wschodnim wybrzeżu, gdzie woda morska cofa się o kilka kilometrów i odsłania bogactwo oceanu zbierane przez tubylców.



Najwspanialsza podczas tej wyprawy była możliwość fotografowania zwierząt, które mieliśmy dosłownie na wyciągnięcie ręki, np. lwy fotografowaliśmy z odległości dwóch, trzech metrów. Jest to bezpieczne, ale obowiązuje jedna zasada – nie wolno opuszczać pojazdu. – Ze zwierzętami można spotkać się także prawie „oko w oko” w pobliżu namiotu, zwłaszcza w nocy, ale to może mniej bezpieczne i przyjemne – dodaje dr Styperek.



Organizacja podróży do Kenii i Tanzanii nie jest skomplikowana. Wszelkie formalności załatwia się przez tamtejsze, lokalne biura podróży.

iwa

Fot. Z archiwum Jarosława Styperka

PS Dr Jarosław Styperek wraz z dr. Piotrem Inerowiczem, dziekanem Wydziału Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia, oraz Działem Promocji PWSZ wiosną planują wystawę z wyprawy do Peru.





Fot. Patryk Andre

NA STYKU ŻYCIA I KOLORU



Fot. Patryk Andre

■ – *Kontakt z osobami niepełnosprawnymi jest zawsze bardzo emocjonalny, żywy, angażujący i pobudzający wrażliwość. Bywa przepełniony wręcz skrajnymi doznaniem. Te skumulowane do granic wytrzymałości, musiały znaleźć ujście. Znalazły je właśnie w malarstwie* – to słowa Joanny Marcinkowskiej, które zawarła w liście do uczestników wernisażu wystawy „Na styku życia i koloru”, który odbył się 3 listopada 2011 r. w Bibliotece PWSZ. Artystka nie mogła przybyć na wernisaż, bo właśnie została mamą. W jej imieniu gości powitał dr Adam Nowaczyk z Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.



Obrazy pokazane na wystawie przedstawiają osoby niepełnosprawne z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Swarzędzu. Zrodziły się z obcowania z nimi, z przyjaźni i sympatii. Autorka obrazów początkowo portretowała swoich bohaterów przy okazji, podczas różnych zajęć, potem zaczęła też przychodzić do jej pracowni i pozować. – Temat zrodził się sam – wyznała w liście malarka. – Nie został przeze mnie wymyślony, wykreowany na potrzebę dy-

plomu, wystawy, czy też stworzenia czegoś oryginalnego, na siłę zaskakującego, szokującego. Stał się raczej twórczą reakcją na to, co się bezpośrednio wydarzyło. Wyknęłam z mojego życia, z sytuacji, w jakiej się znalazłam. Dlatego jest prostą, szczerą, aczkolwiek niełatwą wypowiedzią. Ludzie, których portretuję, są właściwie, do pewnego stopnia, współtwórcami swoich wizerunków. Dziś mówię z pełną świadomością, że współpracuję z nimi, gdyż nasze relacje opierają się na współuczestnictwie, wzajemnej pomocy oraz osiągnięciu zeń korzyści i radości. Jestem pewnego rodzaju narzędziem, które przekłada na płótno ich emocje, serce, wrażliwość, charakter, poczucie humoru, nastrój, stosunek do siebie samego i do innych.

– Jest to twórczość, która wynika z głębokiej potrzeby spotkania się z drugą osobą z jednej strony, a z drugiej strony, mając świadomość, że na tych obrazach są często osoby niepełnosprawne, jest to jednocześnie chęć afirmacji kontaktu z nimi. Osoby niepełnosprawne chcą być traktowane w sposób normalny i ona to właśnie robi, traktuje ich w sposób normalny. Obrazy artystki są nasycone kolorem i wydaje się – mnóstwem pozytywnych emocji – mówił dr Adamczyk podczas wernisażu.

Joanna Marcinkowska urodziła się 9 listopada 1982 r. w Poznaniu. Studiowała edukację artystyczną oraz malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. W 2007 r. otrzymała dyplom z wyróżnieniem w zakresie edukacji artystycznej wraz z aneksem z rysunku w pracowni prof. ASP Jacka Strzeleckiego. W 2008 r. zdała, także z wyróżnieniem, egzamin dyplomowy z malarstwa sztalugowego w pracowni malarstwa prof. ASP Marka Przybyła. Obecnie jest asystentką w XI Pracowni Malarstwa prof. UAP Marka Przybyła.

red. iwa

Dziewczyny też mogą

■ **Wybrały mechanikę i budowę maszyn, bo chciały robić w przyszłości coś interesującego. Kochają matematykę i fizykę. Zgodnie przyznają, że dziewczyny mogą być, tak jak mężczyźni, dobrymi konstruktorami maszyn, a nawet... lepszymi.**

Pań studiujących w PWSZ w Koninie na mechanice i budowie maszyn nie jest wiele, czują się tu jednak bardzo dobrze. Karolina Wiśniewska – studentka czwartego roku, od pierwszego semestru najlepsza średnia ocen, nauczyła się podczas studiów myśleć po inżyniersku i zgadza się z tym, co ktoś kiedyś powiedział, że zawód mechanika inżyniera jest najbardziej kreatywnym zawodem ze wszystkich technicznych zawodów. Karolina zamierza związać swoje zawodowe życie z uczelnią. Po studiach w PWSZ w Koninie ma zamiar zdobyć magisterium na Politechnice Poznańskiej, na kierunku zarządzanie produkcją, a potem wrócić do swojej macierzystej uczelni, już jako pracownik naukowo-dydaktyczny. Już teraz prowadzi zajęcia na Politechnice Trzeciego Wieku. – Ostatnio miałam zajęcia na temat kompozytów w samochodzie, a także przedstawiłam słuchaczom swoją pracę przejściową z cynkowania – chwali się Karolina, która działa też w Uczelnianym Kole NOT i od czterech lat organizuje szkolenia „Bezpieczne praktyki”.

Dla Bogumiły Szewczyk z trzeciego roku mechanika była pierwszym wyborem. Zastanawiała się też nad matematyką, ale „co się odwlecze, to nie uciecze”. W przysz-

ści chciałaby uczyć właśnie matematyki, ale zdaje sobie sprawę, że czeka ją jeszcze dużo nauki. Najważniejsze, że ma marzenia, które może kiedyś się spełnią.

Paulina Rachuba (także z trzeciego roku) to istny człowiek renesansu. Ma już dyplom politologii konińskiej uczelni, robi studia magisterskie z pedagogiki, a poza tym studiuje mechanikę z nadzieją, że będzie doskonałym inżynierem. W szkole matematyka była również jej ulubionym przedmiotem.

Anna Pawelczyk jest na pierwszym roku. Wraz z nią studiuje jeszcze trzy dziewczyny. – Interesuję mnie przedmioty ścisłe, a poza tym, przypuszczam, że po studiach nie będę miała problemów ze znalezieniem pracy – mówi Ania, której trudność sprawia jedynie rysunek techniczny. Dla mnie to trochę za szybkie tempo – przyznaje. Mechanika i budowa maszyn nie jest jedynym kierunkiem w jej codziennym życiu studenckim, bo weekendy spędza na przyswajaniu sobie wiedzy z biotechnologii na Politechnice Poznańskiej. – Studia trybem niestacjonarnym powodują, że w ciągu tygodnia ma się sporo wolnego czasu, dlatego zdecydowałam się na mechanikę w PWSZ w Koninie – tłumaczy Ania.

– Najtrudniejsza na tych studiach jest współpraca z mężczyznami – mówią dziewczyny. Nas, kobiet, jest dużo mniej i koledzy myślą, że mamy taryfę ulgową. Owszem, czasami to prawda, ale często jest tak, że wykładowcy, którzy zdają sobie sprawę, że dostali-

śmy mniej od natury w sprawach techniki, próbują nauczyć nas więcej i więcej od nas wymagają. Poza tym, zawsze zauważą, gdy nie ma nas na zajęciach, więc nie możemy sobie pozwolić, by opuszczać wykłady – żartują. – Chłopcy mają więcej talentu do maszyn, samochodów i śrubek, ale to my jesteśmy bardziej pracowite, systematyczne i tym wygrywamy. Poza tym, mamy świetnych wykładowców i dlatego dobrze się tu czujemy – dodają. Ich zdaniem najfajniejsze jest to, że jest dużo zajęć praktycznych, w zakładach pracy, przy maszynach. Poza tym, realizują się w kole naukowym, samorządzie studentów. Organizują konferencje, promują kierunek podczas drzwii otwartych, a ostatnio zrealizowały, oczywiście wraz z kolegami, projekt na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

– To dobrze, że na mechanice i budowie maszyn są kobiety. Ich wybór kierunku studiów na ogół nie jest przypadkowy, jak to się czasem zdarza u mężczyzn – mówi Tadeusz Tylak, wicedyrektor Instytutu Technicznego. – One wybierają studia techniczne w sposób dojrzały, dlatego radzą sobie czasem lepiej niż panowie. Dyrektor Tylak twierdzi, że dziewczyny nie mają żadnej taryfy ulgowej, a wręcz przeciwnie, często to one jako pierwsze wyrwane są do odpowiedzi.

Studia na mechanice i budowie maszyn to studia trudne, ale bardzo ciekawe i każdy ma tu szansę sprawdzenia się, bez względu na płeć. Ważne jest również to, że po takim kierunku nie powinno być problemu ze znalezieniem pracy.

iwa

■ **Może to nie rekord, ale warto zauważyć, że na 321 osób studiujących na dwóch „męskich” kierunkach inżynierskich – budownictwo i inżynieria środowiska – w Zamiejscowym Wydziale Budownictwa i Instalacji Komunalnych w Turku, 51 to kobiety.**

Już Maria Skłodowska-Curie pokazała, ile potrafi kobieta w „męskim” we współczesnych jej czasach zawodzie naukowca. Od tego czasu wiele się zmieniło, kobiety zostały policjantkami, leśnikami, pilotami, analitykami rynku giełdowego, siadły również na traktory i oczywiście zostały profesorami prestiżowych uniwersytetów.

W Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej, jak i innych polskich uczelniach, studentki stanowią większość. Tylko na kierunkach technicznych tradycyjnie przeważają, i to znacznie, mężczyźni. Jednak i na nich od kilku lat te proporcje się zmieniają. Coraz więcej dziewcząt decyduje się na kierunki inżynierskie. Zapytaliśmy więc kilka naszych studentek budownictwa i inżynierii środowiska z Zamiejscowego Wydziału Budownictwa i Instalacji Komunalnych w Turku, dlaczego wybrały studia dające tytuł inżyniera?

Joanna Bartczak, 20 lat, II rok inżynierii środowiska

Zawsze „kręciły” mnie kierunki techniczne. Na początku wahałam się między inżynierią środowiska a budownictwem. Jednak po rozmowach ze znajomymi doszłam do wniosku, że inżynieria będzie dla mnie bardziej odpowiednia. I jak na razie, nie żałuję tego wyboru. Już w liceum miałam styczność z pracą przy wentylacjach, a także z gospodarowaniem odpadami, dlatego nie musiałam mi niekiedy przekonywać do wyboru tej profesji. Wiążę z nim moją przyszłość, ponieważ chcę mieć swoje biuro projektowe lub pracować w zakładzie utylizacji odpadami.

Wioletta Bartosik, 19 lat, I rok budownictwa

Przyszłam na ten kierunek, ponieważ jego ukończenie gwarantuje pracę i dobre zarobki, jest też przyszłościowy i „na topie”. Po ukończeniu studiów chciałabym założyć własną firmę związaną z projektowaniem budynków użytku publicznego, a także domów mieszkalnych. Wiążę swoją przyszłość z technologiami, które mogą polepszyć komfort życia ludzi.

Pamela Rybicka, 21 lat, I rok budownictwa

Uczęszczałam do technikum budowlanego, więc postanowiłam kontynuować

Panie inżynier z Turku

przygodę z budownictwem. Okazało się, że jest to naprawdę interesujący kierunek. Po obronie tytułu inżyniera zamierzam pójść na studia magisterskie, a potem otworzyć własną firmę budowlaną.

Katarzyna Zasiadczyk, lat 22, III rok inżynierii środowiska

Oblęczenie kierunków humanistycznych i duże zapotrzebowanie na inżynierów skłoniło mnie do wyboru zawodu technicz-

nego. Gdy rozpoczynałam studia, nie było u nas budownictwa, które interesowało mnie najbardziej. Jednak po prawie dwóch i pół roku studiowania inżynierii środowiska stwierdzam, że dobrze się stało, że tu przyszedłam. Po zakończeniu studiów chcę wyjechać do Niemiec, bo jest tam duże zapotrzebowanie na takich specjalistów. Planuję uruchomić kiedyś swoją firmę związaną z projektowaniem.

aria



Fot. Joanna Bartczak

■ Internet jest dla młodzieży oknem na świat, wielkim centrum rozrywki, miejscem zabaw i kontaktu z rówieśnikami. Jest doskonałym narzędziem zdobywania wiedzy i poszerzania horyzontów, jednak tylko wtedy, gdy korzysta się z niego w sposób bezpieczny i rozsądny. Właściwego korzystania z internetu uczyła się młodzież gimnazjalna podczas spotkania edukacyjnego „Klikaj z głową”, które, za sprawą Działu Promocji PWSZ w Koninie, odbyło się 8 listopada 2011 r. w auli Centrum Wykładowo-Dydaktycznego.

W PWSZ w Koninie spotkało się ponad trzystu gimnazjalistów z Konina, Budziszewia Kościelnego, Rzgowa, Sławska i Żychlina, by usłyszeć o tym, jak wystrzegać się internetowych przestępców, jak chronić swoje dane osobowe, jak bezpiecznie zdobywać wirtualnych przyjaciół w serwisach społecznościowych, a nawet dokonywać w sieci swoich pierwszych bezpiecznych zakupów.

Przedstawiciele Fundacji Kidprotect.pl przekazali uczniom podstawowe informa-

końcu specjaliści z Naszej-Klasy przekazali instrukcje dotyczące sposobów kontaktu z administratorami portalu i zgłaszania problemów.

Akcja „Klikaj z głową”, która jest organizowana wspólnie przez portal Nasza-Klasa.pl oraz Fundację Kidprotect.pl, wystartowała w styczniu 2010 r. Jej celem jest pokazanie uczniom oraz nauczycielom, jak mądrze i bezpiecznie korzystać z internetu. Poprzez działania szkoleniowe organizatorzy chcą włączyć szkoły w systemowe działania na rzecz e-bezpieczeństwa. Projekt „Klikaj z głową” odbywa się w ramach programu profilaktyczno-edukacyjnego „Szkoła Bezpiecznego Internetu”, objętego patronatem Rzecznika Praw Dziecka, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania oraz Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych. Program „Szkoła Bezpiecznego Internetu” został włączony do działań rządowego programu na rzecz poprawy bezpieczeństwa w kraju „Razem Bezpieczniej”.

Spotkanie w konińskiej uczelni było tak udane, że organizatorzy akcji, wraz z PWSZ

Klikaj z głową

cje na temat internetu i opowiedzieli, jakie zagrożenia wiążą się z korzystaniem z sieci. Wyjaśniali, czym jest cyberprzemoc oraz przedstawili dane statystyczne dotyczące tego zjawiska. Opowiedzieli też o problemie niebezpiecznych kontaktów nawiązanych on-line i możliwych konsekwencjach. Ostatnia część zajęć poświęcona była zasadom, których należy przestrzegać poruszając się po cyberprzestrzeni.

Specjaliści portalu Nasza-Klasa.pl zanalizowali natomiast problem prywatności w świecie on-line i bezpieczeństwa komunikacji na tym portalu. Tematyka wykładu obejmowała kradzież profilu, podszywanie się pod użytkownika, wykorzystanie danych kontaktowych, wykorzystanie zdjęć, problem nękania, dokuczania, otrzymywania niechcianych e-maili oraz umieszczania na portalu niestosownych treści. Wszystkie zagadnienia omawiane były na konkretnych przykładach. Kolejną część prezentacji dotyczyła specjalnych zakładki na stronie Naszej-Klasy: Centrum Pomocy NK i strony Bezpieczeństwa. Szczegółowo opisane zostały funkcjonalności tych stron. Na

w Koninie, planują kolejne szkolenia na temat bezpiecznego korzystania z Internetu.

red. iwa



Fot. Monika Koszeńska



Fot. Patryk Andre

S T U D E N C I

Szpik ratuje życie

■ Przeszczep szpiku jest jedną z metod leczenia chorób nowotworowych, w szczególności białaczek. W wielu przypadkach jest jedynym sposobem na ocalenie życia. Dobrze wiedzą o tym studenci PWSZ w Koninie, dlatego zaprosili do uczelni przedstawicieli Fundacji DKMS Baza Dawców Komórek Macierzystych Polska, by zadeklarować pomoc w ratowaniu czyjegoś życia.

Decyzja o zostaniu dawcą musi być w pełni świadoma i przemyślana, bo jest podjęta na długo. Od momentu zamieszczenia potencjalnego dawcy w rejestrze, do chwili oddania szpiku, czyli najwyżej do 50 roku życia, może upłynąć nawet kilka lat. Może zdarzyć się również tak, że potencjalny dawca nigdy nie zostanie poproszony o oddanie szpiku, bo kombinacje jego antygenów nie będą zgodne z poszukiwanymi.

Po wypełnieniu ankiety dotyczącej stanu zdrowia, potencjalnemu dawcy pobiera się 10 ml krwi. Następnie wyniki badań wraz z danymi umieszczane są w ogólnosiłowym rejestrze. I wówczas pozostaje czekanie na informację, że nasz szpik jest komuś potrzebny.

Około 10 dni przed planowanym pobraniem szpiku, dawca ponownie oddaje krew. Przetacza mu się ją po zabiegu, aby okres regeneracji był jak najszybszy. Pobieranie szpiku odbywa się w znieczuleniu ogólnym, zatem jest bezbolesne. Cały zabieg trwa około dwóch godzin. Dawca regeneruje się w pełni po trzech tygodniach. Oddanie szpiku dla zdrowego dawcy nie wiąże się z żadnym ryzykiem.

157 studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie jest gotowych ratować życie potrzebujących, dlatego oddali próbkę krwi do banku dawców. Rafał Młodzikowski, koordynator tej akcji z ramienia Fundacji DKMS Polska, cieszył się, że młodzi ludzie tak chętnie rejestrują się w ich bazie. – Świadomość młodych osób jest tak duża, że ich postawę można tylko chwalić – mówił podczas uczelnianej akcji.

Studenci PWSZ w Koninie po raz kolejny zdali „egzamin z życia”. Uczelnia, która mogła pochwalić się dotąd studentami wolontariuszami, działającymi na wielu płaszczyznach, może dopisać i to, że jej studenci są gotowi ratować życie ludzi oddając im swój szpik.

iwa

Techniczne serce



Fot. Z archiwum

Już po raz XX zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Tym razem na hasło Jurka Owsiaaka odpowiedziało Uczelniane Koło NOT działające przy Instytucie Technicznym PWSZ w Koninie. Studenci, przyszli inżynierowie, kierując się sercem, oddali do licytacji serce, które wykonali z metalu. Zostało ono umieszczone w kole zębatym – symbolu NOT. Z pomocą wykładowców i zakładu mechanicznego J. Robaka ze Starego Miasta, gdzie statuetka została wykonana, serce trafiło w niedzielę, 9 stycznia 2012 r., na licytację.

Dla NOT-owców oraz WOSP pomysł zakończył się sukcesem, ponieważ Wielkie Techniczne Serce zakupił Józef Nowicki, Prezydent Miasta Konina. Dzięki temu konto orkiestry zostało zasilone o 1000 zł.

Dorota Kwiatkowska
opiekun Koła NOT



Studenci zagraли dla Olka



■ Grupa teatralna „Afera”, której członkami są również studenci PWSZ w Koninie, wystawiła w listopadzie ubiegłego roku musical „Troja współczesna”. Dochód ze sprzedaży biletów został przeznaczony na rehabilitację Olka, chłopca z porażeniem mózgowym.

Scenariusz musicalu nawiązuje do historycznych wydarzeń, choć jest to w rezultacie zupełnie inna historia. – Troję przedstawiamy w krzywym zwierciadle. To komedia z wieloma wątkami miłosnymi i kryminalnymi – mówi Żaneta Bokuniewicz, autorka scenariusza. Ciekawostką spektaklu jest to, że o losach bohaterów i zakończeniu musicalu decydowali sami widzowie poprzez wybór jednego spośród dwóch możliwych wariantów zakończenia. W spektaklu, którego przygotowanie trwało pół roku, wystąpiło 14 aktorów i 15 tancerzy. Przedstawienie było prezentowane na scenie „Oskardu”.

red. iwa
Fot. Monika Koszewska

Robert Szeklicki
Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie

JĘDRZEJ ŚNIADECKI A ARTUR SCHOPENHAUER, CZYLI O SZCZĘŚCIU W WYCHOWANIU FIZYCZNYM?

*Non est beatus, esse se qui non putat.
(Nie jest szczęśliwy, kto się za szczęśliwego nie uważa.)
Seneka*

Geneza tej pracy jest związana z uroczystościami [...] jubileuszu 200-lecia wydania [w 2005 r.] dzieła Jędrzeja Śniadeckiego „O fizycznym wychowaniu dzieci”. Analizie poddano treści zawarte w „O fizycznym wychowaniu dzieci” J. Śniadeckiego (1990) oraz w „Aforyzmach o mądrości życia” A. Schopenhauera (1990). Nie są to standardowe publikacje obu autorów, ale nie jest też celem pracy porównanie całości dokonań Schopenhauera i Śniadeckiego. [...]

W życiorysie i poglądach obu postaci można wskazać wiele podobieństw. Jędrzej Śniadecki (30.11.1768-11.05.1838) i Artur Schopenhauer (22.02.1788-21.08.1860) żyli niemalże w tym samym czasie, będąc świadkami burzliwych przemian dokonujących się w całej Europie. Urodzili się nie tak znowu daleko od siebie, bo Śniadecki w Żninie, a Schopenhauer w Gdańsku. Obaj otrzymali staranne wykształcenie, oparte na podróżach i studiach zagranicznych. Obaj mają za sobą karierę akademicką, choć w różnych ośrodkach uniwersyteckich (Berlin i Wilno) i różnych dyscyplinach naukowych (filozofia i chemia i medycyna). Obaj wzbudzali swoją postawą i poglądami kontrowersje za życia i szacunek po śmierci. Wspólną też dla obu jest niechęć, żeby nie powiedzieć nienawiść do modnych w owym czasie pojedynków. Jest jeszcze coś, co łączy obie postaci, a co jest szczególnie ważne dla ich naukowego wizerunku. Obaj są wychowankami oświecenia, wierzącymi w empirię i często wykorzystującymi wiedzę przyczynowo-skutkową o otaczającym nas świecie. Obaj zetknęli się z wybitnymi poetami epoki romantyzmu: Schopenhauer z Goethem, Śniadecki z Mickiewiczem i Słowackim, lecz pozostali wierni „skielku i oku”. Fragmenty poezji Goethego są często ilustracją tez Schopenhauera, a być może stanowiły inspirację do stanowienia poglądów filozofa. [...]

Rok 1805 przypisywany jest „O fizycznym wychowaniu dzieci” jako rok publikacji, chociaż faktycznie w tym roku zaczęły ukazywać się artykuły Śniadeckiego na ten temat na łamach „Dziennika Wileńskiego”.

Dopiero wiele lat później cykl artykułów został zebrany w jedno spójne dzieło. Fakt ten z pewnością wyjaśnia przyczynę, stawianego Śniadeckiemu zarzutu, powtarzania tych samych wątków w różnych rozdziałach. O wartości dzieła Śniadeckiego niech świadczą również wielokrotne reedycje książki, z której inspirację i naukę czerpały kolejne pokolenia nauczycieli i wychowawców. Taka potrzeba istniała także z bardzo prozaicznego powodu – kolejne wydania były niszczone w bibliotekach poprzez zwykle „zacytowanie” ich przez studentów. Śniadecki uchodzi za protoplastę opartego na empirycznych podstawach wychowania fizycznego, co znalazło chociażby swój wyraz w medalu przyznanym przez AWF w Poznaniu za znaczące osiągnięcia naukowe. Bardziej znany jest jako lekarz i chemik, twórca polskiej terminologii chemicznej i patron „Polskiego Towarzystwa Chemicznego”.

Garewicz (1990) charakteryzując filozofię Schopenhauera, pisał: „Tajemnica wpływu Schopenhauera polega na połączeniu w całość heterogenicznych wątków, wywodzących się po części z oświecenia, po części z romantyzmu, wątków jawnie przeciwstawnych, które w jego filozofii składają się jednak na spójny, wbrew pozorom, system. Skrajnie empiryczną teorię poznania, którą żywem przejął potem pozytywizm, skojarzył z irracjonalną metafizyką woli. W systemie Schopenhauera było miejsce na zbuntowaną jednostkę, która równocześnie miała być prawomyslnym obywatelem praworządnego państwa. „Aforyzmy o mądrości życia” należą do tych dzieł epoki, które znane jest nie tylko w Niemczech, ale i na całym świecie. [...]

O doniosłym wkładzie Śniadeckiego do polskiej myśli o wychowaniu fizycznym nie zamierzam tu mówić. Szczegółowej analizy filozofii Schopenhauera, jak już wspomniano wcześniej, również nie mam zamiaru tutaj przedstawiać. Postanowiłem skupić się w szczególności na wspólnotcie myślenia obu autorów o... szczęściu, oraz tym, co osiągnięciu szczęścia może

człowiekowi pomóc lub przeszkodzić, tj. zdrowiu, darach losu, nudzie i cierpieniu. Zastanawiając się nad nieprzemijającą aktualnością tematu, odniosłem wrażenie, że czasem o pewnych fundamentalnych kwestiach wprost zapominamy lub za słabo w edukacji (także w wychowaniu fizycznym) akcentujemy, a niektórzy zdają się nie wiedzieć o tym wcale. O czym? Pozwolę sobie zwrócić uwagę na niektóre fragmenty obu rozpraw.

Szczęście

Schopenhauer w pierwszych słowach zaznacza, że mądrość życia pojmuje „jako sztukę możliwie przyjemnego i szczęśliwego spędzenia życia”. Teza ta jest bliska Śniadeckiemu, który definiując wychowanie fizyczne stwierdza: „Hodować więc dziecię we względnie fizycznym albo lekarskim jest to je tak pielęgnować i tak prowadzić, ażeby nie tylko życie i zdrowie od wszelkiego ochronić szwanku, ale nadto to ostatnie tak zabezpieczyć i utwierdzić, aby przez to dobry byt i szczęście człowieka na całe życie zapewnić. Mówię śmiało: szczęście człowieka”. Będąc bardzo złośliwym można podejrzewać obu autorów o hedonizm. Dalsza lektura neguje jednak takie podejście. Żyć szczęśliwie, to także żyć godnie i wartościowo dla siebie i społeczeństwa, chociaż i jeden, i drugi upatrują w „towarzystwie” przyczyn liczących nieszczęść.

Zróżnicowanie losu śmiertelników uzależnia gdański filozof od trzech elementów:

- czym kto jest, a więc osobowość w najszerszym sensie słowa (zdrowie, siły, urodę, temperament, charakter moralny, inteligencja i wykształcenie),
- co kto posiada (własność i posiadanie),
- co kto sobą przedstawia, czyli czym jest człowiek w wyobrażeniu innych ludzi (honor, pozycja i sława).

Zdecydowanie największe znaczenie dla szczęścia człowieka przypisuje Schopenhauer pierwszej kategorii: „I niewątpliwie dla pomyślności człowieka, ba, dla całego sposobu jego życia, najważniejsze jest to, co wraz z nim istnieje i ginie”. Zgadzać się zdaje z tym Śniadecki: „... i że tylko niezmienną jest ludzi własnością co się zamyka w nich samych”.

Subiektywność uczucia szczęścia powoduje, że możemy je rozpatrywać tylko w kategoriach indywidualnych. Doskonałe ilustruje to aforyzm Nicolasa Chamforta, który Schopenhauer wybrał na motto swoich rozważań: „Szczęście nie jest rzeczą łatwą: trudno je znaleźć w sobie, a nie sposób gdzie indziej”. Cóż wspólnego z tym może mieć wychowanie fizyczne? Odpowiedzi udziela Śniadecki słowami: „Wychowanie fizyczne, ułożone dla szczę-

ścia człowieka, powinno być takie, aby każdy mógł z niego korzystać. [...] Wszakże i kaleki, i niedołęgi mają swoje zdrowie, mają swoje szczęście”. Skoro „wychowanie fizyczne żadnego nie dopuszcza wyjątku” staje się podstawą działań skierowanych na osiągnięcie szczęścia właśnie w przypadku każdego człowieka. Ta uniwersalność jest ponadczasowa. Podobnego podejścia nie może się wyprzeć dziś żaden pedagog czy lekarz. Może w tym miejscu tkwi różnica pomiędzy omawianymi postaciami. Śniadecki wierzył, że odpowiednio wychowanie fizyczne jest w stanie pomóc „i kalekom, i niedołączom” osiągnąć szczęście na własny użytek. Schopenhauer kładł u podstaw szczęścia człowieka jego wysokie walory intelektu, które, jeśli posiada, pozwolą mu uniknąć rozdźwięku pomiędzy chęcią a możliwością, a ten właśnie dysonans jest głównym powodem cierpienia. Mądrość taką człowiekowi może dać tylko natura, nie zawdzięcza jej własnej zasłudze.

Zdrowie

Wśród wielu czynników składających się na to „czym kto jest” Schopenhauer mocno akcentuje znaczenie zdrowia: „Zwłaszcza zdrowie przeważa do tego stopnia nad wszystkimi dobrami zewnętrznymi, że zdrowy żebrak szczęśliwszy jest doprawdy niż chory król. Z doskonałego zdrowia i dobrej konstytucji fizycznej wynikający spokojny i pogodny temperament, jasny, żywy, wnikliwy, prawidłowo działający umysł, umiarkowana łagodna wola, a w wyniku spokojne sumienie, oto zalety, jakich nie zrównoważy żadna ranga ani bogactwo”. Z kolei Śniadecki: „A że tak trzymam i mocno przekonany jestem, iż od utwierdzenia zdrowia najrzetelniejsze dobro człowieka zawisło, więc to mam za najpierwszy cel wychowania dobrego”. Zwrócić tu należy uwagę, że silnie akcentowane zdrowie jako cel „wychowania dobrego” nie jest celem samym w sobie i ostatecznym – jest warunkiem dobra człowieka, warunkiem jego szczęścia. Bliższe stąd do współczesnego ujmowania zdrowia w kategoriach pozytywnych, jakże blisko do promocji zdrowia. [...]

Dary losu

Obaj pisarze przestrzegają przed pozornie wielkimi darami fortuny. Schopenhauer radzi, aby nie mieć zbyt wielkich wymagań w stosunku do życia, gdyż w ten sposób najprędzej w nieszczęście popaść można: „Należy się strzec, by nie opierać swego szczęścia w życiu na szerokich podstawach, wysuwając pod jego adresem liczne wymagania: albowiem oparte na takich podstawach najłatwiej się wali, gdyż daje więcej okazji do nieszczęść, a te nie

dadzą na siebie czekać”. Szansy na stawienie czoła przeciwnościom losu upatruje w odpowiednim hartowaniu: „Hartować należy się w ten sposób, że dopóki dopisuje zdrowie, zmusza się zarówno całe ciało, jak i każdą z jego części do wysiłku i niewygód i przyzwyczajają je do stawiania oporu szkodliwym wpływom wszelkiego rodzaju”. Z niezwykłym podobieństwem wyraża się Śniadecki: „Ale wychowanym w wygodach i przyzwyczajonym do dostatków lub zbytku, ale tym, których los postawił na wysokich w społeczności stopniach, trudno jest znieść niedostatek, ubóstwo i poniżenie albo pogardę. Trzeba ich więc tak hodować, ażeby to znieśli cierpliwie i mężnie, bo doświadczenie wieków pokazało, iż dary fortuny są śliskie, że z wysokiego stopnia łatwo straconym być można...” [...]

Nuda

Jest jeszcze jeden element, który łączy obu autorów, a przed którym przestrzegają czytelnika: nuda. Nuda jest podobno najgorszym doradcą i w niej upatruje Schopenhauer jednego z dwóch głównych wrogów szczęścia: „Rzut oka wystarczy, aby stwierdzić, że dwóch jest wrogów szczęścia ludzkiego: cierpienie i nuda”. W aktywności intelektualnej dopatruje się sposobu jej uniknięcia: „Nieustanny ruch myśli, ich nieustanne igranie różnorodnymi przejawami świata zewnętrznego i wewnętrznego, ich zdolność i potrzeba tworzenia coraz innych kombinacji, wszystko to sprawia, że umysł wybitny, jeśli pominąć chwilowe znużenie, nie popada w nudę”. O tym samym musiał myśleć Śniadecki, kiedy w odniesieniu do dorastającej młodzieży zalecał: „Krótko mówiąc, teraz właśnie jest pora tak zajęcia, tak zatrudnienia młodego człowieka ciągłymi ćwiczeniami ciała i umysłu, tak rozłożenia całego jego czasu, ażeby nie miał jednej chwili próżnej i żadną nie napelnionej robotą”. [...]

Cierpienie

Myślą przewodnią systemu Schopenhauera jest pesymizm, wyrażający się w przeświadczeniu, że świat jest zły i nie można tego naprawić. Według niego nie był i nie będzie możliwy raj na ziemi, a przynajmniej nie ma żadnych ku temu empirycznych dowodów. Dążenie do szczęścia, zdaniem Schopenhauera, polega w szczególności na unikaniu cierpienia. O tym, że są one nieuchronne przekonuje Śniadecki, który nowo narodzonemu niezbyt optymistyczną przedstawia perspektywę: „Jakoż odtąd nędzne to stworzenie, ten nowy obywatel świata jest w mocy losu, którego staje się igrzyskiem, odtąd zaczyna spełniać przeznaczenie swoje, które jest cierpieć i niekiedy cierpienie to krótkimi

momentami szczęścia przeplatać”. Należy przygotować się na spotkanie przeciwności w osiągnięciu szczęścia. W odróżnieniu od Schopenhauera, Śniadecki bezpośrednio wskazuje, że jest odpowiedzialny za to przygotowanie: „Takim rodzicom przypominać nie potrzeba, iż dobre wychowanie jest najpierwszym i najdroższym dziedzictwem, jakim dzieci swoje obdarzyć mogą. Inne albowiem familijne dary są bardzo niepewne mogąc stać się igrzyskiem losu; dobre wychowanie jest majątkiem, który chyba z życiem utracić można”. [...]

Zakończenie i konkluzje

Trudno szukać przewagi „O fizycznym wychowaniu dzieci” nad „Aforyzmami o mądrości życia” lub odwrotnie. Na korzyść Śniadeckiego przemawia fakt, że nie tylko daje nam odpowiedź na pytania co i dlaczego, ale również wskazuje, jak to uczynić. Śniadecki jest nie tylko filozofem i teoretykiem, ale i metodykiem dającym rady praktyczne, nie zostawiając czytelnika samemu sobie. [...]

Próbując ocenić znaczenie dzieł Śniadeckiego i Schopenhauera należy wskazać na ich ponadczasowość i uniwersalizm. Ponadczasowość wynika z podjętej materii rozważań, którą jest człowiek i jego dążenia do szczęścia w życiu. Stąd też wypływają wartości uniwersalne, jako że każdy z nas ma ciało, dbałość o które jest podstawą szczęścia. Tu także należy upatrywać wysokiej rangi wychowania fizycznego. [...]

Wsluchując się w wypowiedzi obu pisarzy można odnieść wrażenie, że mówimy o kwestiach oczywistych. Może są one oczywiste, ale czy do tego stopnia, że nie powinno się o nich mówić? Nie sądzę. Zapominamy często, czemu służy wychowanie fizyczne, a jeśli już, to wspominamy o zdrowiu. A przecież zdrowie nie może i nie jest rozpatrywane jako cel autoteliczny wychowania fizycznego, lecz jako środek do godnego, wartościowego, a nade wszystko szczęśliwego życia. Akcentujemy więc w wychowaniu fizycznym, tak często jak to możliwe, właśnie szczęście człowieka zachęcając do dbałości o ciało, co jest tego szczęścia podstawą.

Bibliografia
Piramowicz G., *Powinności nauczyciela*, PZWS, Warszawa 1958.
Schopenhauer A., *Aforyzmy o mądrości życia*, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył Jan Garewicz, Czytelnik, Warszawa 1990.
Śniadecki J., *O fizycznym wychowaniu dzieci*, ze wstępem Macieja Demela, wyd. 8, AWF, Kraków 1990.

Wspólnymi siłami



Fot. Mirosław Jurgielewicz

■ Światowe przeboje świąteczne – pod takim tytułem odbył się koncert przygotowany wspólnymi siłami Konińskiego Domu Kultury i Instytutu Edukacji Artystycznej PWSZ w Koninie. – Chcemy pokazać, że współpraca między naszymi instytucjami jest możliwa, już przynosi efekty i warto w nią inwestować – powiedział dr Jarosław Piotrowski, dyrektor IEA i koordynator przedsięwzięcia.

Jak mówi Jarosław Piotrowski, który jednocześnie w Konińskim Domu Kultury kieruje działem muzycznym, KDK chce pełnić rolę koordynatora wielu środowisk muzycznych. Dlatego do udziału w koncercie zaproszeni zostali nauczyciele muzyki i uczniowie Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Koninie – dyrektor Krzysztof Pydyński i uczennica Magdalena Iwińska, Zespół Wokalny „Jutrzenka” Klubu Seniora przy Konińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Chór Mieszany „Consolare” z Kawnic, Zespół Wokalny „DoReMi” Społecznego Ogniska Muzycznego i Zespół Wokalny Studio Piosenki KDK. Warto wiedzieć, że przynajmniej część wymienionych zespołów prowadzą wykładowcy i studenci Instytutu Edukacji Artystycznej PWSZ – Ryszard Piotrowski, Robert Strzyżkowski, Katarzyna Żurawik, Ewa Wojtkowiak i Adrian Skopiński.

– To przedsięwzięcie o walorach artystycznych, ale też i edukacyjnych, i społecznych – zaznacza dr Piotrowski. – Środowisko może się lepiej poznać, wielu z artystów ma szansę podszkolić warsztat, a nie bez znaczenia jest także możliwość występu na dużej scenie – dodaje.

Koncert odbył się 17 grudnia 2011 r. na scenie KDK. Zabrzmiały na niej standardy muzyczne, bo tak można powiedzieć o utworach wylansowanych przez Elvisa Presleya, Brendę Lee, Shakin Stevensa, Franka Sinatra, Georga Michaela czy zespoły Manhattan Transfer, ABBA i Czerwone Gitary.

aria, RK



Fot. Mirosław Jurgielewicz

■ **Adrian Rapela, absolwent turystyki i rekreacji w PWSZ w Koninie, wiedzę zdobytą na studiach (przynajmniej, że sporą) wykorzystuje w pracy. Jest pracownikiem miejscowego Centrum Informacji Turystycznej, które działa w ramach Lokalnej Organizacji Turystycznej „Marina”. – To były wspaniałe studia – wspomina i dodaje, że gdyby mógł zamienić się, choć na chwilę, z którymś z obecnych studentów PWSZ, nie wahałby się ani minuty.**

Studia licencjackie w PWSZ ukończył w 2008 r. i kontynuował je na kierunku obsługa ruchu turystycznego w Wyższej Szkole Hotelarstwa i Gastronomii w Poznaniu. Pracuje od 2009 r. – O tę pracę starało się więcej absolwentów PWSZ, ale to mnie dopisało szczęście – mówi Adrian. – W stowarzyszeniu zajmuję się przede wszystkim promocją turystyki regionu. Od 2010 r. prowadzimy jedyne Centrum Informacji Turystycznej w tej części Wielkopolski. Myślę, że, jak do tej pory, spisujemy się doskonale. Centrum uzyskało trzy gwiazdki w procesie certyfikacji w ramach projektu Polskiego Systemu Informacji Turystycznej. Ponadto, podczas XXII edycji Międzynarodowych Targów Turystycznych „Tour Salon”

2011 w Poznaniu zostaliśmy laureatami (II miejsce w swojej kategorii) konkursu organizowanego przez Polską Organizację Turystyczną na najlepsze Centrum Informacji Turystycznej – chwali się Adrian Rapela.

– Poza tym, że udzielamy informacji w punkcie „i”, prowadzimy też dwie strony internetowe: stowarzyszenia i informacji turystycznej. Chcemy, by strona CIT-u była swoistego rodzaju kompendium wiedzy o turystyce subregionu konińskiego. Każdego roku wydajemy kalendarz imprez turystycznych, kulturalnych i sportowych odbywających się w tej części Wielkopolski. Sami także zachęcamy mieszkańców regionu do uprawiania turystyki aktywnej. Realizujemy to poprzez organizację jednego z największych spływów kajakowych w Wielkopolsce „Szlakiem Śluz Wielkiej Pętli Wielkopolski”. Organizujemy również konkurs fotograficzny „Subregion koniński w barwach jesienno-zimowych” – wymienia.

– Stowarzyszenie „Marina” promuje swoich członków, a zwłaszcza to, co mają do zaoferowania turystom. A jest tego naprawdę sporo i widać, że turystyka w naszym regionie sukcesywnie się rozwija – mówi Adrian i dodaje, że w pobliżu Konina są miejsca,



które zachwycają. On sam najbardziej lubi okolice jeziora Czarne i Śluz Koszewo oraz Gawrony. – Z perspektywy kajaków są to miejsca wyjątkowe, o istnieniu których wie niewielu mieszkańców naszego miasta, dzięki czemu mamy okazję obcować tu z dziką naturą z dala od miłośników wodnych szaleństw – dodaje.

LOK „Marina” skupia ponad 50 podmiotów: jednostki samorządu terytorialnego i gospodarczego, organizacje pozarządowe, szkoły, hotele oraz osoby fizyczne. Członkiem stowarzyszenia jest także PWSZ w Koninie. – Dzięki temu studenci kierunku turystyka i rekreacja mogą odbywać u nas praktyki. Poza tym, mogą korzystać z naszych materiałów dotyczących turystyki w regionie, które przydają się przy pisaniu prac zaliczeniowych, licencjackich i magisterskich.

Adrian czuje się związany emocjonalnie ze swoją macierzystą uczelnią. – Turystyka to kierunek wyjątkowy, z charakterem: dużo pieszych wycieczek, wypadów za miasto, wyjazdy na narty, obóz letni. Te chwile wspominać będę jeszcze długo – mówi z nostalgią. – Wiele nauczyły mnie zajęcia w terenie, a przede wszystkim poznałem „smaczek” turystyki i cieszę się, że udało mi się przy turystyce pozostać – dodaje. Adrian wspomina mile także wykładowców. Nie chce tracić kontaktu z PWSZ i chętnie włączyłby się w działania stowarzyszenia absolwentów, gdyby takie powstało.

iwa

Po ciekawych studiach, ciekawa praca



Fot. Archiwum LOT Marina

Filmy dyplomowe w PWSZ

Galeria Pod Biblioteką PWSZ w Koninie
i UA w Poznaniu zapraszają na

POKAZ FILMÓW DYPLMOWYCH
KATEDRY ANIMACJI
UNIwersYTETU ARTYSTYCZNEGO
W POZNANIU

spotkanie poprowadzą
Rektor prof. Jacek Adamczak oraz Kierownik Katedry Animacji dr hab. Maciej Ćwiek
14.12.2011, [środa] godz. 12.00, PWSZ w Koninie, sala 37, ul. Jerzego Popieuszki 4

W grudniu Biblioteka PWSZ zaprosiła na pokaz filmów dyplomowych i etud studentów Katedry Animacji Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. Pokaz poprowadzili prof. Jacek Adamczak, reżyser, grafik, animator, scenarzysta, prorektor ds. studenckich Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu i dr hab. Maciej Ćwiek, reżyser, grafik, animator, scenarzysta, producent filmowy, kierownik III Pracowni Animacji w Katedrze Filmu na Wydziale Komunikacji Multimedialnej.

Pokaz obejmował kilkanaście filmów dyplomowych z lat 2008-2010, zrealizowanych różnymi technikami: od rysunku, poprzez malarstwo, do grafiki komputerowej. Filmy te wcześniej brały udział w wielu wystawach, festiwalach i sympozjach w kraju i za granicą, były także nagradzane, jak chociażby „Wirus” i „Fugu” Roberta Procha.

Pokaz obejrzało ponad 160 osób, wśród nich uczniowie konińskich szkół ponadgimnazjalnych, kolskiego Liceum Plastycznego, a także studenci i pracownicy naszej uczelni.

red. iwa

O bibliotekach szkolnych

■ **Z okazji Międzynarodowego Miesiąca Bibliotek Szkolnych odbyła się w październiku w PWSZ w Koninie konferencja „Oblicze współczesnej biblioteki szkolnej”, którą zorganizowały Biblioteka PWSZ oraz Publiczna Biblioteka Pedagogiczna w Koninie. Była to już trzecia wspólnie zorganizowana impreza skierowana do nauczycieli i bibliotekarzy z regionu konińskiego.**

Głównym tematem tegorocznej konferencji było miejsce książki, a co za tym idzie, także biblioteki w życiu dzieci i młodzieży. Profesor Joanna Papuzińska, pisarka książek dla dzieci, zwracała uwagę na to, jak ważne są rozmowy o książkach, dyskusje na temat literatury prowadzone z dziećmi nie tylko w szkole, ale także w domu. Rozmowa o książce zachęca dzieci do sięgnięcia po nią, a to pierwszy krok do stania się czytelnikiem. Relacje dzieci z otoczeniem w kontekście książki szeroko omówiła Elżbieta Olszewska, dyrektor programowej Fundacji „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom”, wskazując na korzyści, jakie daje codzienne głośne czytanie dziecku. Nie przekłada się to tylko na rozwój intelektualny naszych pociech, ale przede wszystkim na rozwój emocjonalny i kontakty między dzieckiem

a czytającym mu rodzicem. O korzyściach płynących z kontaktu dzieci z literaturą, a także sztuką, mówiła również Beata Wlazło, nauczyciel-bibliotekarz Zespołu Szkół Górniczo-Energetycznych w Koninie, która prowadzi w szkole koło teatralne. Profesor Marcin Drzewiecki, kierownik Instytutu Książki i Czytelnictwa, skupił się na umiejętnościach młodych ludzi w wyszukiwaniu i selekcji informacji. Świat zalewa strumień informacji, których źródłem są media – Profesor Drzewiecki zwrócił uwagę, że młodzież doskonale potrafi wyszukiwać informacje, gorzej jest z wartościowaniem ich i selekcją. Wskazał na ważną rolę szkoły i bibliotek szkolnych, które muszą nauczyć młodych ludzi, jak korzystać z dobrodziejstwa, które ofiaruje nam współczesny świat.

ms

Szkoda, że się nie powtórzy

S T U D E N C I

■ Wyjechać całą grupą na obóz narciarski, stawiać pierwsze kroki na stokach zjazdowych, spadać z orczyka, zaliczać kolejne upadki, a wieczorem relaksować się w swoim gronie – to najlepszy sposób na integrację studentów Wydziału Kultury Fizycznej i Ochrony Zdrowia. Kolejne roczniki absolwentów wydziału podkreślają, że tych przeżyć nie da się zapomnieć. I pewnie nie zapomną ich także tegoroczni obozowicze, studenci drugiego roku turystyki i rekreacji oraz trzeciego roku wychowania fizycznego, którzy dziesięć styczniowych dni spędzili w Szczyrku i Wiśle.

– Wielu z nas stawało na nartach pierwsze kroki, więc zabawny był widok nieporadnie radzących sobie początkowo studentów obok kilkuletnich dzieci śmigających po stoku – wspomina Edyta Becińska. Przystawianie wiedzy i nowych umiejętności to dla studentów codzienność, więc po nieco trudnych początkach szybko przyszła pora na sprawdzenie się na trudniejszych trasach. – Było przy tym zabawy co niemiara. Zwłaszcza, gdy zdarzyło się spaść z orczyka i piechotą „pedałować” pod górę z nartami na ramieniu. Ciekawym doświadczeniem był również wjazd gondolą w towarzystwie

osób mających lęk wysokości – śmieją się na wspomnienie obozowych przygód Dominika Bartczak i Joasia Walter.

Obóz zimowy to dla studentów wychowania fizycznego oraz turystyki rekreacji obowiązkowy element programu studiów (ocena w indeksie!). Organizowany jest każdego roku w tym samym miejscu, a studenci są zadowoleni z warunków i wyżywienia. Jednak przede wszystkim chwalą, że to okazja do lepszego poznania kolegów i koleżanek, a także wykładowców. – Dowiedzieliśmy się na przykład, że dr Inerowicz bywa przesądny; nigdy nie zakłada nart w ostatnim dniu obozu – mówi Krzysztof Król. Wyjazd na narty to także okazja do zaprzyjaźnienia się z kierowcami autokarów, którym również udziela się atmosfera „białego szaleństwa”.

Choć nie obyło się bez drobnych kontuzji, bolących kolan i narzekania na własną kondycję lub raczej jej brak, to tegoroczny obóz zimowy, pomimo zmiennej aury, był zdaniem studentów bardzo udany, miał tylko jedną, ale za to ogromną wadę: „Niestety, nie można go powtórzyć”.

dar, iwa

Fot. Z archiwum studentów WKFIOZ



Futsaliści na podium



Fot. Z archiwum Klubu AZS PWSZ

- Sukcesem naszych zawodników zakończyły się Akademickie Mistrzostwa Wielkopolski w Futsalu. W rozgrywkach 10 stycznia 2012 r. w Poznaniu zawodach, drużyna studentów PWSZ w Koninie zajęła drugie miejsce.

W rozgrywkach wzięło udział 25 zespołów z wielkopolskich uczelni. Nasi reprezentanci pokonali Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu (3:2) i Wyższą Szkołę Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa (5:0). Remis z poznańskim Uniwersytetem Ekonomicznym pozwolił na awans do finału. Tam nasi futsaliści ulegli, niestety, drużynie Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Mecz zakończył się wynikiem 0:2. Ostatecznie zawodnicy konińskiej PWSZ uplasowali się na drugim miejscu. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano Jakuba Woźniaka, studenta PWSZ w Koninie.

Efektom udanego startu w Akademickich Mistrzostwach Wielkopolski jest awans naszej drużyny do półfinału Mistrzostw Polski, które odbędą się w Szczecinie.

red. iwa

Koszykarki chcą stanąć na pudle



Konińskie seniorki MKS PWSZ KON-BET Konin pierwszy etap rozgrywek koszykarskiej pierwszej ligi kobiet w grupie B zakończyły na trzecim miejscu. Teraz przed nimi walka o awans do ekstraklasy. Wszystko rozegra się podczas drugiego etapu w grupie C, do której trafiły najlepsze zespoły, po cztery z obu grup. Konińki rozegrają osiem spotkań (mecz i rewanż) z czterema najlepszymi zespołami z grupy A.

Koniński zespół wykonał już plan minimum: znalazł się w pierwszej czwórce w swojej grupie i awansował do ósemki, która będzie walczyć o ekstraklasę. Tomasz Grabianowski, trener MKS PWSZ Kon-Bet Konin, nie myśli o ekstraklasie, bo tam „rządzą” wielkie pieniądze. Ma jednak nadzieję, że zespół pokaże charakter i poprawi wynik sprzed dwóch lat, kiedy zawodniczki MKS PWSZ Kon-Bet Konin zakończyły ligę na czwartym miejscu.

iwa



**PAŃSTWOWA
WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA
W KONINIE**

STUDIA PODYPLOMOWE

- **Administracja samorządowa**
- **Akademia Trenerów Biznesu**
- **Animator i menadżer kultury**
- **Edukacja artystyczna z opieką nad małym dzieckiem**
- **Finanse i inwestycje samorządowe**
- **Kompetencje pedagogiczne nauczyciela**
- **Organizacja i zarządzanie w sektorze publicznym**
- **Podatki i skarbowość**
- **Profilaktyka społeczna i resocjalizacja**
- **Rachunkowość**
- **Zarządzanie bezpieczeństwem i higieną pracy**
- **Zarządzanie jakością**
- **Zarządzanie kadrami i prawo pracy**

Podmioty współpracujące przy organizacji studiów podyplomowych



W PRZYGOTOWANIU:

- **Business English**
- **Menedżer turystyki i rekreacji**
- **Socjoterapia dzieci i młodzieży**
- **Translacja z elementami biznesu – język niemiecki**

DODATKOWE INFORMACJE:

- tel. 63-249-72-34
- katarzyna.janiak@konin.edu.pl

Biura rekrutacji:

ul. Przyjaźni 1, hol B
62-510 Konin, tel. 63 249 72 37 (07)
rekrutacja@konin.edu.pl

ul. Milewskiego 8, pok. 1
62-700 Turek, tel. 63 278 59 20
dziekanat.zwbik@konin.edu.pl



Wydział Społeczno-Techniczny

edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej

- 1) edukacja muzyczna szkolna

filologia

- 1) filologia angielska z językiem niemieckim
- 2) filologia angielska z językiem rosyjskim NOWOŚĆ
- 3) filologia angielska z przedsiębiorczością i językiem biznesu NOWOŚĆ
- 4) filologia angielska z wiedzą o społeczeństwie i edukacją europejską
- 5) filologia germańska z przedsiębiorczością i językiem biznesu NOWOŚĆ
- 6) filologia germańska z wiedzą o społeczeństwie i edukacją europejską

informacja naukowa i bibliotekoznawstwo

- 2) komunikacja i informacja medialna z językiem angielskim
- 1) specjalność nauczycielska

mechanika i budowa maszyn

- 1) automatyzacja urządzeń
- 2) konstrukcja i technologia maszyn
- 3) maszyny i urządzenia energetyczne
- 4) przygotowanie i organizacja produkcji

pedagogika

- 1) edukacja wczesnoszkolna z edukacją biblioteczną NOWOŚĆ
- 2) edukacja wczesnoszkolna z edukacją przedszkolną
- 3) edukacja wczesnoszkolna z językiem angielskim
- 4) edukacja wczesnoszkolna z terapią pedagogiczną NOWOŚĆ

politologia

- 1) administracja samorządowa
- 2) bezpieczeństwo społeczności lokalnych
- 3) dziennikarstwo
- 4) marketing polityczny
- 5) współpraca europejska

praca socjalna

- 1) asystent rodziny
- 2) menedżer pomocy społecznej NOWOŚĆ
- 3) praca socjalna w pomocy społecznej
- 4) praca socjalna z resocjalizacją

zarządzanie

- 1) finanse i rachunkowość przedsiębiorstw
- 2) komunikacja marketingowa
- 3) zarządzanie logistyką
- 4) zarządzanie inwestycjami i nieruchomościami
- 5) zarządzanie publiczne
- 6) zarządzanie finansami samorządu terytorialnego
- 7) zarządzanie przedsiębiorstwami

**Wydział Kultury Fizycznej
i Ochrony Zdrowia**

fizjoterapia

turystyka i rekreacja

- 1) menedżer turystyki i rekreacji
- 2) obsługa ruchu turystycznego
- 3) rekreacja ruchowa
- 4) turystyka uzdrowiskowa

wychowanie fizyczne

- 1) wychowanie fizyczne z gimnastyką korekcyjną
- 2) wychowanie fizyczne z turystyką szkolną
- 3) wychowanie fizyczne ze specjalizacją instruktorską NOWOŚĆ

**Zamiejscowy Wydział Budownictwa
i Instalacji Komunalnych w Turku**

budownictwo

inżynieria środowiska